Nr. 3 — We Lwowie Wtorek dnia 3. Stycznia 1893. — Rok XXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki [illegible]
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. [illegible]

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. [illegible]
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

1892.

II

Lwów 2. stycznia.

Rosja nie wiele w roku ubiegłym miała powodu do radości. Głód, tyfus i cholera nie do najlepszych należą sojuszników politycznych, zwłaszcza w kraju o takiej formie rządu, jak [illegible] rosyjski. Owe klęski elementarne tem bardziej sferom rządzącym dały się we znaki, o ile [illegible]cja ratunkowa, podjęta przez ludzi dobrej woli, [illegible]lem odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, bo przynajmniej jego zmniejszenia, na nowo od[illegible]niła rany olbrzymiej korupcji. Środki materjalne, przeznaczone dla biednej ludności, przeznaczenia swojego nie osiągnęły i dostały się w przeważnej części w dziurawe kieszenie czynowników. Że wśród takich okoliczności kredyt rosyjski za granicą nie zbyt bywa szanowany, zrozumieć [illegible]wo. Były minister finansów, pan Wysznegradzki, w niemałym też znalazł się kłopocie, gdy dla uregulowania finansów rosyjskich, chciał zaciągnąć pożyczkę za granicą. Program jego regulacyjny był szumny, ale urzeczywistnić go nie mógł i ustąpił. Czy jego następca pan Witte będzie szczęśliwszym — to się dopiero w przyszłości okaże. Niepowodzenia na polu polityki wewnętrznej chciała Rosja powetować w polityce zewnętrznej, zwłaszcza, gdy miejsce urlopowanego z powodu choroby pana Giersa zajął czasowo jego pomocnik Szyszkin. Do formalnego pisanego aljansu z Francją jeszcze nie przyszło, ale za to platoniczne bratanie się ogromne robiło postępy. Wizyta eskadry francuskiej w Kronsztadzie pierwszym jawnym była tej przyjaźni dowodem. Rozumie się samo przez się, że w tym samym stosunku, w jakim rosła serdeczna przyjaźń caratu do republiki, oziębiały się jego stosunki do państw, tworzących ligę środkowo-europejską. Gdyby rzeczy były mogły pójść po myśli panslawistycznej polityki otoczenia carskiego Aleksandra III., byłby się zapewne i tym razem nie widział z Wilhelmem II. Byłoby tego jednak zapewne za dużo i monarchowie spotkali się. Że wzajemne powitanie się było zimne i ściśle etykietalne, to wynika z natury politycznych stosunków. Zresztą zajmuje się teraz pan Szyszkin, z którym panslawizm prawosławny znowu przyszedł do steru, więcej południowym Wschodem. Rosja wraca do roli oswobodziciela i opiekuna bałkańskich państw chrześcjańskich. Cóż, kiedy te narody są srodze niewdzięczne i nie chcą tej [illegible]

* * *

Włochy spokojnego roku nie miały. Ko[illegible], która zachodzi od dłuższego czasu między [illegible]gólnym kierunkiem ich polityki zewnętrznej, a [illegible]ch zasobami materjalnemi, i w roku ubiegłym była przyczyną przesilenia. Uczestnictwo w przymierzu środkowoeuropejskiem, a tem samem konieczność dostrajania się do polityki wielkomocarstwowej, wymaga nadzwyczajnych zasobów materjalnych, a niestety Włochy ich nie posiadają. Kwestji zaś co było dla Włoch korzystniejsze, czy zaniechanie wielkiej polityki i ograniczenie do skromnej roli drugorzędnego mocarstwa, czy też dalej żyć nad stan i brnąć w kłopotach finansowych, żaden mąż stanu we Włoszech nie rozwiązał, mimo, że niejeden z nich próbował swych sił w tym kierunku. Sztuki tej nie dokazał ani Crispi, ani Rudini, ani dotychczas z przyjętego na się obowiązku nie wybrnął Giolitti. Co dalej będzie, niewiadomo. Na razie ogólny kierunek polityki włoskiej pozostaje niezmieniony i nowy gabinet stara się wrzekomemi oszczędnościami, zwłaszcza w budżecie wojskowym, ratować sytuację. Wierny w ten sposób jest wprawdzie rząd swojemu programowi, który wrzekomo uzyskał aprobatę kraju. — Giolitti przy ostatnich wyborach uzyskał nominalnie przeważającą większość parlamentu — niemniej jednak zdawać się poczyna, że i ta większość jest bardzo problematyczną; wrzekomi przyjaciele rządu zaczynają się powoli wycofywać. Odnosi się to w pierwszej mierze do tego, który przez długie lata był może najgłówniejszym we Włoszech trójprzymierza reprezentantem i rzecznikiem. Mówimy o panu Francesco Crispim, długoletnim prezydencie ministrów włoskich. Już pod czas wyborów dawny jego entuzjazm dla ligi środkowoeuropejskiej gdzieś się był zapodział. W mowie, wygłoszonej w Palermo, ogromne robił komplementy rzeczypospolitej francuskiej i dał do zrozumienia, że on byłby odnowił może trójprzymierze, ale pod warunkami dla Włoch korzystniejszemi. Zapatrywanie to pogłębił w interwiewach, odbytych w ostatnim miesiącu z kilku dziennikarzami zagranicznymi i wywołał naturalnie ogromną sensację. Nie naszą rzeczą, pogłębiać się w kwestję, kiedy zapatrywanie pana Crispi'ego było prawdziwe, czy wtedy, gdy stał u steru, czy teraz, kiedy zwrot robi ku opozycji. Musi jednak dzisiejsza polityka być srodze niepopularną, kiedy były premier robi takie zwroty.

* * *

Półwysep bałkański nie miał spokoju w minionym roku. Odnosi się to naturalnie w pierwszym rzędzie do tych dwóch państewek, które dla swoich wewnętrznych stosunków zajmują w wysokim stopniu opinję publiczną Europy. Mówimy o Serbji i Bułgarji. O pierwszej nic pocieszającego powiedzieć nie można. Rok ubiegły gotów być dla niej początkiem ery wewnętrznych niesnasek, a może i rozruchów. Regent Ristics, będący ongi przewódcą potężnego stronnictwa liberalnego, od dawna z wielką niechęcią widział na czele rządu Pasicsa, przewódcę radykałów, i od dawna myślał nad sposobem pozbycia się go, bo widział w nim rywala. Łatwą to nie było rzeczą. Pasics miał za sobą większość przeważającą skupczyny. Nie mogąc tego dokazać w sposób zwykły, uciekł się do zamachu stanu i Pasicsa po prostu usunął. Na czele rządu stanął liberał Avakumowics. Załatwioną jednak rzecz jeszcze nie jest, wybory rozstrzygną. Że one nie będą spokojne, to pewna. Piękniej przedstawiają się niezawodnie rzeczy w Bułgarji, dzięki Stambułowowi. Musimy to nazwisko na czele wymienić, bo ono dzisiaj punktem środkowym polityki bułgarskiej. Dowód tego złożył na nowo w ważnej sprawie zmiany konstytucji. Zrazu rzecz zbyt sympatyczną nie była. Zmiana postanowień o wyznaniu następców panującego księcia, musiała w pewnej mierze dotknąć przekonań religijnych narodu bułgarskiego. Stambułow potrafił jednak pozyskać opinję wskazaniem na potrzebę utworzenia i uregulowania dynastji. Stambułow zna widocznie swój naród. Że istotnie tak jest, tego dowód złożył w znanej kampanji *Swobody* przeciw dyplomacji rosyjskiej i jej tajnym organom. Rosja starała się wprawdzie dementować, ale nieszczęśliwie. Jednomyślna opinja Europy uwierzyła Bułgarji, która w ten sposób nie krwawą ale ciężką zadała klęskę dyplomacji nadnewskiej. Hitrowo pojechał aż do Japonji.

Korespondencje.

Sofja 25. grudnia.

(Zamknięcie sobrania. — Zmiana konstytucji i ministerstwa. — Nowi obywatele bułgarscy.)

Ze zwykłą solennością została wczoraj zamkniętą przez ks. Ferdynanda III. sesja VI go narodnego sobrania; w mowie tronowej ks. Ferdynand podziękował deputowanym za rozsądne pojmowanie dobra kraju, które udowodnili uchwałą ustawy o zmianie konstytucji tyrnowskiej; o innych pracach sobrania milczenie zupełne.

I rzeczywiście, jak już donosiłem, ks. Ferdynand miał za co dziękować deputowanym, bo ustawa o zmianie konstytucji została przyjęta olbrzymią większością głosów; przeciw ustawie głosowali tylko Stoiłow, Tonczew, Strańsky, Kalczew i paru innych wybitniejszych deputowanych.

Opinja publiczna w kraju zapatruje się na postanowioną zmianę konstytucji nieprzychylnie; z dzienników tylko organa rządowe *Swoboda* i *Plowdyw* pisały za zmianą konstytucji, a wszystkie inne wszelkich odcieni są wręcz przeciwne podobnej zmianie, osobliwie zaś zmianie paragrafu 38, dotyczącego wyznania religijnego panującego księcia i tegoż następców; w tym kierunku osobliwie gwałtownością odznaczają się: organ nowoutworzonej partji socjalnej w Bułgarji *Progres* i organ oficjalny egzarchatu bułgarskiego *Nowini*, wydawanego w Konstantynopolu. Polemika między *Nowinami* a tutejszą *Swobodą* przybrała takie rozmiary, że organ rządowy zagrażał egzarchowi bułgarskiemu Józefowi wypędzeniem ze stanowiska głowy kościoła bułgarskiego i wygnaniem do któregoś monasteru, za rzucanie mu, iż w kwestji o zmianie paragr. 38 kieruje się podszeptom i radom posła rosyjskiego w Konstantynopolu Nelidowa.

Przed zamknięciem sobrania nastąpiła zmiana jego prezydjum, mianowicie przewodniczący Stawkow został mianowany ministrem sprawiedliwości w miejsce Sałtabaszewa, który objął tekę finansów, wakującą po ustąpieniu Naczewicza; na miejsce Stawkowa został wybrany przewodniczącym sobrania Dymitr Petkow burmistrz stolicy i redaktor *Swobody*, on też uważany jest ogólnie jako przyszły przewodniczący wielkiego narodnego sobrania, które będzie zwołane na wiosnę przyszłego roku w celu definitywnego przeprowadzenia uchwalonych zmian konstytucji; wiceprezesem sobrania na miejsce Petkowa wybrano deputowanego z miasta Tyrnowy Hałaczewa.

Śmierć tej zimy zabrała dwóch starych pracowników bułgarskich na polu literatury i dziennikarstwa; pierwszym z nich jest dr. med. Iwan Bogorow, zmarły przeszłego miesiąca, założyciel pierwszego dziennika bułgarskiego w Lipsku i autor słownika francusko-bułgarskiego i bułgarsko-francuskiego; drugim jest Djedo Michałowski, który zmarł wczoraj; ostatni znany był jako świetny stylista i tłumacz wielu dzieł poważnych; za swoje zasługi otrzymał on od sobrania pensję roczną 6.000 fr. i do ostatniej chwili życia był tegoż członkiem, należąc do wielu komisyj parlamentarnych.

Zamknięte sobranie między innemi nadało także obywatelstwo bułgarskie wielkiej liczbie poddanych zagranicznych; z Polaków zamieszkałych w Bułgarji, otrzymali poddaństwo bułgarskie: emigrant Zamorski, weterynarz L. Tymoftyjewicz, Lwowianin, dr. medycyny Klein, główny lekarz przy zarządzie bułgarskich kolei państwowych. *K.*

Szkoła straży skarbowej
we Lwowie.

W *Gazecie Lwowskiej* znajdujemy następujący opis popisu w szkole straży skarbowej.

„Wiadomą powszechnie jest rzeczą, jak ważną w urządzeniach państwowych rolę odgrywa administracja skarbowa i ile zależy na jej prawidłowem i ścisłem funkcjonowaniu. Prawidłowem i ścisłem może ono być tylko wtedy jeżeli wszystkie czynniki aparatu administracyjnego z równą energją i sprężystością pracują. Do najważniejszych, że tak powiemy, podstawowych czynników tego aparatu należą organa straży skarbowej, mające zadanie czuwania w pierwszej linji nad dokładnością wykonania ustaw, odnoszących się do podatków niestałych. Od ich energji i sprężystości, a zarazem dobrej woli i sumienności zależy przeprowadzenie ustaw w ten sposób, iżby interes państwa, czyli ogółu był zawsze należycie strzeżony, a przytem pozostawał w zgodzie z interesem obywateli, czyli jednostek. W kraju naszym, zostającym pod wielu względami w tyle po za innymi, bardziej rozwiniętymi krajami, był i jest jeszcze brak odpowiednio uzdolnionych i wykształconych organów straży skarbowej, która właśnie w kraju naszym, może więcej aniżeli w innych, ma do spełnienia szczególnie ważne zadania. Brak ten spostrzegł od razu z chwilą objęcia urzędowania dzisiejszy kierownik administracji skarbowej w kraju, dr. Witold Korytowski, a zaradzić temu brakowi uznał za jedno z pierwszych i najgłówniejszych zadań. Natychmiast więc energiczną ręką wziął się do rzeczy i po objęciu wiceprezydentury krajowej dyrekcji skarbu, udniósł się do ministerstwa skarbu, przedstawiając konieczną potrzebę założenia we Lwowie szkoły przygotowawczej dla organów straży skarbowej. Ministerstwo skarbu, uznając w zupełności słuszność tego przedstawienia, zezwoliło na utworzenie takiej szkoły przygotowawczej i z dniem 1 października b. r. szkoła otwartą została. W dniu 29. bież. miesiąca skończył się właśnie pierwszy trzymiesięczny kurs popisem publicznym, którego wynik pozwala wróżyć, że cele i zamiary inicjatora najlepszym uwieńczone zostaną skutkiem i dla administracji skarbowej i dla kraju pożądane przyniosą owoce.

Popis, z którego poniżej zdajemy sprawę, stwierdził przedewszystkiem jedną bardzo pocieszającą rzecz, mianowicie, że do straży skarbowej, która rekrutowała się dotychczas z ludzi bardzo miernej inteligencji, surowych i bez żadnych studjów, garnąć się teraz zaczyna młodzież, posiadająca pewne studja początkowe, nie rzadko i wyższe gimnazjum. Jest to rzecz pierwszorzędnego znaczenia. Straż skarbowa w Galicji zorganizowaną jest w ten sposób, że wymaga rocznie — biorąc przecięcie — około 200 nowych kandydatów. Dotychczas brano ludzi z rozmaitych sfer i zawodów, często zupełnie surowych lub wykolejonych, którzy oczywiście nie mogli podołać zadaniom organów straży skarbowej w tej mierze, jakiej służba i konieczne względy na publiczność kontrybuującą wymagają. Otóż teraz właśnie, dzięki szczęśliwemu pomysłowi założenia szkoły, rzecz zaczyna wchodzić na lepsze tory.

Z pięćdziesięciu nowozaciężnych do służby, którzy ukończyli właśnie kurs trzymiesięczny, przeważna część posiada studja gimnazjalne, lub realne, kilku ma świadectwa szkół rolniczych, a w ogóle jest to młodzież, zasługująca słusznie na miano inteligentnej.

Popis odbył się przed namiestnikiem Kazimierzem hr. Badenim, w obecności wiceprezydenta namiestnictwa p. Jana Lidla, wiceprezydenta kraj. rady szkolnej dra Michała Bobrzyńskiego, prezydenta miasta p. Mochnackiego, fmp. Bordolo, jen. majorów Tempsa, Metzgera, Jorkascha, komend. żandarmerji pułk. Uhlego, wreszcie wiceprez. dra Korytowskiego i funkcjonarjuszów krajowej dyrekcji skarbu. Wszyscy na popisie obecni odnieśli jak najlepsze wrażenie. Szkoła mieści się w osobnym budynku, za rogatką gródecką, na Sygniówce i urządzoną jest śmiało rzec można wzorowo. System panuje w niej wojskowy; frekwentanci przyzwyczajają się do karności i tego poczucia obowiązku, które w ich zawodzie jest tak bardzo ważnym i znaczącym czynnikiem. Obecni na popisie zwidzali szczegółowo wszystkie lokalności szkoły, więc sale wykładowe, pokoje inspekcyjne, sypialnie, jadalnie, kuchnię, magazyny, areszta i t. d. i wszędzie stwierdzili czystość nadzwyczajną i wzorowy porządek. W szczegóły samego popisu, w przedmioty, z których uczniów egzaminowano, a które obejmowały cały wielki obszar ustaw i przepisów, jakie dla służby straży skarbowej są obowiązujące, wdawać się tu niepodobna. Zaznaczyć tylko możemy, że postawa i całe zachowanie się uczniów świadczyły wymownie o znakomitej dyscyplinie a odpowiedzi ich były w zupełności zadowalające i dały jak najchlubniejsze świadectwo nauczycielom. Komendantem kursu jest komisarz straży Malinowski, były porucznik a później urzędnik cłowy, instruktorami zaś respicjenci Marmorowicz i Zimmerman. Nadzór nad szkołą spoczywa w rękach starszego inspektora straży skarbowej p. St. Prokopowicza i krajowego referenta straży skarbowej radcy skarbowego p. Mieczysława Dajewskiego.

Na zakończenie odbyła się musztra na placu ćwiczeń, budynek szkolny okalającym i do takich ćwiczeń stosownie urządzonym. Do musztry stanęli frekwentanci w pełnym rynsztunku. Wszystkie ćwiczenia odbyły się w sposób, regulaminem wojskowym, zarówno dla straży obowiązującym, wskazany, a więc ćwiczenia w szeregach i plutonie, wszelkie ćwiczenia w użyciu bagnetu i użyciu broni w strzelaniu. Jakkolwiek kurs trwał niespełna trzy miesiące, taksamo postawa tej kompanji straży skarbowej, jak precyzja i zręczność, z którą wszystkie ćwiczenia bronią, oraz ruchy i zwroty, wykonane zostały, wywołały całkowite uznanie i pełną pochwałę ze strony obecnych dygnitarzy wojskowych.

Po skończonym popisie namiestnik odezwał się do stojących pod bronią funkcjonarjuszów straży skarbowej i wyrażając im swe zadowolenie z okazanych postępów, przypomniał ważność zadań, jakie ich w służbie czekają, obowiązki uzupełniania wiedzy, a przedewszystkiem zachowania nieskazitelności charakteru. Zarazem ogłosił nazwiska pięciu kandydatów, którzy zarówno postępami w naukach, jak pilnością i dobrem zachowaniem szczególnie się wyróżnili, i którzy w nagrodę otrzymali prawo noszenia odznak starszych strażników skarbowych. Są to mianowicie strażnicy: Antoni Ferens, Stanisław Hans, Izydor Kowerczuk, Jan Mann i Włodzimierz Tyszyński. W końcu zwrócił się namiestnik do nauczycieli szkoły, którym w ciepłych słowach wyraził uznanie sumiennej, gorliwej pracy, zachęcając do dalszych, równie gorliwych i skutecznych usiłowań.

W dniu następnym, tj. 30. b. m. był także arcyks. Leopold Salwator, w towarzystwie ochmistrza dworu, majora bar. Lazariniego.

Przed arcyksięciem odbyto tak, samo jak dnia poprzedniego, egzamin w szkole i musztrę wojskową.

I on śledził z zajęciem przebieg całego popisu i kilkakrotnie z pełnem uznaniem wyraził się zarówno o zręczności i precyzji, z jaką frekwentanci wszystkie ćwiczenia wojskowe wykonali, jak i o pewności i jasności odpowiedzi na stawiane im pytania z działu ustaw i przepisów skarbowych. Polecił arcyksiążę wiceprezydentowi kraj. dyr. skarbu wyrazić pełne uznanie i zadowolenie tak instruktorom, jak i korpusowi frekwentantów. Te wyrazy wysokiego uznania arcyksięcia, ogłoszone przed frontem pod bronią stojącego oddziału, sprawiły głębokie wrażenie na tych, którym dostały się w udziale.

Następnie zwidzał arcyksiążę całe urządzenie szkoły i wyraził toż samo swe wysokie uznanie i zadowolenie z powodu utworzenia tej nowej, najlepsze widoki na przyszłość rokującej instytucji.“

Frekwentanci tej szkoły przydzieleni stali do pełnienia służby w okręgach skarbowych z dniem 1. stycznia 1893. Z tym zaś dniem rozpoczął się kurs nowy, w ciągu każdego roku zaś będą urządzane cztery kursy, każdy po trzy miesiące. Spodziewać się należy, że ta nowa instytucja wprowadzi w organizm straży skarbowej, nowe życie — i zachęci młodzież inteligen[tną]

21)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

Anatol i Pieretta słysząc te słowa, drgnęli, i zadziwionym, przerażonym wzrokiem popatrzyli po sobie.

— Wyobraź sobie pan! — wołał Moriau ojciec, jakiej się doczekałem pociechy na starość. Mój syn przeczytał mi właśnie swój poemat, a ja powitałem w nim najwyraźniejsze tchnienie jenjuszu. Pojmujesz pan, jaką radość sprawia ojcu przyszła, niezawodna chwała syna.

— Bardzo mnie cieszy — odparł Le Bel — że wiem z ust tak kompetentnych, jaką wartość posiada rękopis. Poemat Anatola jest bowiem moją własnością.

— I pocóż to zrobiłeś, Anatolu? — zawołała Pieretta, blada jak ściana.

Hektor Moriau był niemniej zdziwiony od młodych, ale nie wiedząc o zakładzie, uśmiechnął się potem i rzekł: — A zatem nabyłeś już pan rękopis niedokończony i przyjąłeś na siebie koszta druku. Mogę za to tylko panu podziękować serdecznie, mogę w tem tylko uznać nowy dowód szlachetnej ofiarności, która nie wymarła w sercach francuskiej młodzieży, bo panu zapewne to nie tajne, że w dzisiejszych czasach wydanie choćby najznakomitszego utworu młodego, nieznanego dotąd poety, materjalnych korzyści nie przyniesie.

— Muszę pana z błędu wyprowadzić — rzekł Le Bel: — Nie zasługuję na żadne dziękczynienia i na żadne pochwały. Żadnych nie przyjmuję zobowiązań. Założyłem się poprostu z Anatolem o ten rękopis; wygrałem zakład i rękopis jest moją absolutną własnością; mogę z nim zrobić, co sam zechcę. Jeśli zechcę, mogę rękopis zamknąć na wieki do szuflady; jeśli zechcę, mogę poemat wydać jako mój utwór, pod mojem nazwiskiem; jeśli zechcę, mogę ten utwór spalić.

Teraz zdziwił się stary poeta jeszcze bardziej, a zbladł tak, jak Anatol i Pieretta. Wyjąkał:

— Jakto? Co pan mówisz? Dobrze nie rozumiem.

Le Bel powtórzył raz jeszcze to, co był powiedział. A wtedy Hektor Moriau zwrócił się do Anatola i spytał się go, czy to prawda? czy to być może?

— Prawda. Zupełna prawda — odrzekł Anatol: — Założyłem się z Karolem o to, czy się ożeni z panną Celiną Cieszanowską, a na wypadek przegranego zakładu, miałem jemu oddać rękopis na zupełną własność.

— I czy nie masz odpisu tego rękopisu?..

— Nie, ojcze!... Wszak wiesz, że toby było nieuczciwie.

— Muszę jedną tylko rzecz sprostować — rzekł Le Bel: — Nie założyłem się o to, czy panna Cieszanowska pójdzie ze mną do mera, celem podpisania kontraktu małżeńskiego, tylko o to, czy przyjmie moje oświadczyny?... Otóż jestem z nią po słowie i proszę o wręczenie mi rękopisu.

— A czy wolno mi się spytać, co pan miałeś oddać na wypadek przegranego z pańskiej strony zakładu?...—spytał się coraz bardziej zdziwiony starzec.

— Na ten wypadek — rzekł Le Bel — miałem Anatolowi darować Fany, gryzetkę, która ze mną mieszka.

— Jakto?... co to?.. Zgoła nie rozumiem.. I cóżby mój syn mógł z nią zrobić?..

— Nic... Nie byłbym poprostu przyjął wygranej — rzekł Anatol z gorzkim śmiechem.

— Tak, rozumiem... To mógł być tylko zakład na żarty... Tak, jak Anatol nie mógł przyjąć wygranej, tak rozumie się, że pan Le Bel także wygranej nie przyjmie i rękopis wróci Anatolowi.

— Tymczasem — rzekł Le Bel — proszę o rękopis, bo zakład wygrałem... Spodziewam się, że Anatol mnie wierzy... Zresztą Anatol może pójść do państwa Ciarskich, przekonać się o prawdzie tego, co powiedziałem.

— Przekonywać się nie myślę — zawołał Anatol niecierpliwie: — Masz rękopis!

I biorąc rękopis ze stołu, podał go Le Belowi, który nie spojrzawszy nawet na treść, poemat najspokojniej w świecie schował do bocznej kieszeni surduta.

— A teraz — rzekł Hektor Morian — zrobi Anatol swoje, a pan zrobisz swoje.

Zaśmiał się Le Bel: — Już nie bój się pan! zrobię swoje i niezadługo powiodę pannę Cieszanowską, nawet starym stylem od ołtarza.

— Jakto?.. Pan mnie nie rozumiesz?...

— I cóżbym miał rozumieć?...

— Nie oddasz pan rękopisu?...

— Ten rękopis jest moją własnością.

— Przecież takiego zakładu nie godziło się robić inaczej, jak na żarty.

— Ja ten zakład robiłem zupełnie na serjo.

— Przecież pan się nie ośmielisz drukować cudzego utworu pod swojem nazwiskiem?...

— Nie bój się pan... Nie narażę się na ten koszt niepotrzebny... A tymczasem żegnam.. Nie chcę więcej przeszkadzać familijnemu zebraniu.

To rzekłszy, wyszedł Le Bel i w najlepszym w świecie humorze, zaczął się przechadzać po Bulwarach. Zdobycie rękopisu robiło mu satysfakcję w tym samym rodzaju, jakkolwiek mniejszą zapewne, jak zdobycie Celiny. Zasadniczy wróg piękności, rad był, że dostał w swoje ręce dwie rzeczy, zwane pięknemi, kto wie, czy nie na to, aby je podeptać, sponiewierać. Już pierwej niecierpliwił go idealizm Anatola Moriau. Nie Anatol, ale jego idealizm wydawał mu się osobistym nieprzyjacielem, którego chciał pokonać, zwalić, zmięszać z błotem. Dla tego tak dziwny zakład zaproponował. Uśmiechała mu się myśl, że zniszczy te głupie wiersze, do których kolega przywiązywał niedorzeczne znaczenie i naszle swoją Fany wiernemu kochankowi Pieretty, marzącemu śmiesznie o tem, że z gryzetki uczyni ślubną żonę, godną poety. Dowiedziawszy się teraz, że te wiersze, które wygrał, były tem, co idealiści nazywają rzeczą piękną, cieszy się tem więcej, że może zniszczyć taki nonsens. Pierwotnie zamyślał zaraz po wygraniu zakładu rękopis spalić w oczach Anatola i rozkoszować się widokiem jego niedorzecznej, jak sądził, rozpaczy. Obecność starego Hektora Moriau powstrzymała go od wykonania tego zamiaru, nie wiedzieć dla czego, jak sobie teraz powtarzał z niecierpliwością. Uległ był wpływowi aż dwu odziedziczonych przesądów, uszanowania dla sędziwego wieku i czci dla tak zwanej zasługi. A jakąż w istocie miał zasługę stary romantyk? Tę chyba, że kaleczył dziecinnie mowę ludzką, gwałcąc ją według prawideł tak zwanej prozodji i że najwidoczniejsze bajki opowiadał ludziom, w niedawnej zresztą epoce, kiedy ludzie byli jeszcze tak dziecinnymi, że takich bajek chętnie słuchali. Czemuż to Le Bel nie sprawił sobie podwójnej rozkoszy, paląc rękopis w oczach ojca i syna, zarówno niedorzecznie przywiązanych do tego szpargału?

Uczuł nagle, że był niekontent z siebie; nie mógł sobie darować tej staromodnej słabości. Zabrał się tedy do jednej z kawiarń studenckich i zaczął pić wino lekkie w towarzystwie kilku innych medyków, tych samych, co on przekonań. Był tego wieczora szczodry i fundował im wieczerzę i wino, aby uczcić wielkie zwycięstwo pod Saarbruecken, jak to mówił, nie bez przymieszki ironji. Puszczał przytem wodze paradoksalnej wymowie, bluźniąc wszystkim ideałom, pośród radosnych oklasków swoich towarzyszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tniejszą do wstępowania do korpusu straży. Z doświadczenia wiadomo nam, że straż skarbowa zawsze obok zawodowych czynności, czuła się w swych członkach obywatelami kraju — oby i nadal tak zostało.

Nadanie stypendjów.

Na wczorajszej *ad hoc* zwołanej sesji przystąpił Wydział krajowy do nadania stypendjów uczniom szkół publicznych, wakujących począwszy od r. szkol. 1892/3. Stypendja otrzymali aż do prawidłowego ukończenia nauk następujący uczniowie:

Uniwersytet lwowski:

Wydział prawniczy: Drogoń Szczepan z IV. roku z fundacji Egierskiego o rocznych 300 zł; Stankiewicz Franciszek z IV. r., z fund. Stankiewicza, familijne 200 zł.; Rolny Wilhelm z III. r. z fundacji Barczewskiego 300 zł.; Janiszewski Jan Eugenjusz z II. r., z fund. Barczewskiego 300 zł; Włodzimierz Hładyłowicz z IV. r. z fund. Głowińskiego 210 zł.; Teofil Miron [illegible]enicki z IV. r., z fund. Potockiego 210 zł.; Barański Piotr z I. r., z fund. Zawadzkiego 157 zł. 50 ct.; Władysław Marczyński z II r., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct; Borkowski Świętosław Marjan z III. r. z fund. Barczewskiego 300 zł.; Waligórski Bronisław z I. r., z fund. Barczewskiego 300 zł.; Starzecki Antoni z I. r., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; [illegible]oniewski Wiktor z I r., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Wieliczko Juljan z I. r., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct; Czaprański Czesław z IV. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Panciewicz Bronisław z III. r, fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Wydział filozoficzny: Negrusz Roman z I r, z fund. Żurakowskiego 210 zł; Reiter Marjan z II. r., z fund. Łazowskiego 300 zł; Petryk Józefat z IV. r., z fund. Towarnickiego Bazylego 200 zł.; Makaruszka Eustachy z III. r, z fund. Baz. Towarnickiego 300 zł.; Falkiewicz Eustachy z III. r. z fund. Zakordonowej 210 zł.; Burzmiński Piotr z IV r., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Gonet Michał z III. r., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Gruszkiewicz Konstanty z II. r., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Kołessa Filaret z I. r., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Uniwersytet krakowski:

Wydział prawniczy: Kulinowski Marjan z II r., z fund. Egierskiego 200 zł; Neymanowski Zdzisław Jan Mikołaj z I r., z fund. Zawadzkiego 210 zł.; Małakiewicz Antoni August z II. r, z fund. Boznańskiego 150 zł.; Jakesch Zygmunt z IV. r., z fund. Żurakowskiego 210 zł.; Rutkowski Jan Rafał z IV. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Macieiewicz Antoni z II. r., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Bocheński Zygmunt z III. r., z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Matoga Witołd z III. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Bardel Franciszek z III. r, z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Budyś Michał z I r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Wydział filozoficzny: Vopalka Bronisław z I. r, z fund. Petryczyna 200 zł.; Wasung Władysław z III r., z fund. Głowińskiego 210 zł.; Grabowski Tadeusz z II r, z fund. Łazowskiego 300 zł. (od II. półrocza); Fiach Józef z II. r. z fund. Głowińskiego 157 zł 50 ct.; Morawiecki Stefan z I r, z fund. Żurakowskiego 157 zł. 50 ct; Lebiedzki Jan z I r., z fund. Żurakowskiego 157 zł. 50 ct.

Wydział lekarski: Górnisiewicz Antoni z V. r., z fund. Petryczyna 200 zł.; Mańkowski Sylwester z V. r, z fund. Zawadzkiego 210 zł; Pierzchała Kazimierz z IV. r., z fund. Matczyńskiego 210 zł.; Masny Ignacy z IV. r., z fundacji Spadwińskiego 180 zł.; Wierzbicki Zygmunt z I r., z fund. Boznańskiego 150 zł; Krok Jakób z V. r., z fund. Żurakowskiego 210 zł.; Mazanek Ignacy z V. r., z fund. Żurakowskiego 210 zł.; Świątkowski Jan z IV. r. z fund. Siemianowskich 200 zł.; Wernicki Kazimierz z V. r., z fund. Zawadzkiego 157 zł. 50 ct.; Majewski Kazimierz z II. r., z fundacji Głowińskiego 157 zł. 50 ct; Batko Józef z III. r. z fund. Zakordonowej 157 zł. 50 ct.; Karaś Andrzej z II. r., z fund. Zakordonowej 157 zł. 50 ct.; Bednarski Adam z V. r., z fund. Zakordonowej 157 zł. 50 ct.; Świeżawski Leon z IV r., z fund. Głowińskiego 210 zł. [illegible]ski Tadeusz z IV. r., z fund. Zakordonowej 157 zł. 50 ct.

Szkoła politechniczna Lwów: Kozyński Jan II r. inżynierji z fund. Potockiego [illegible] zł. 50 ct.; Chudzikiewicz Józef z II roku budowy machin z fund. Barczewskiego 250 zł.; [illegible] Maksymiljan z III. r. inżynierji z fund. Siemianowskich 200 zł.; Korasadowicz Tadeusz z V. r. inż. z fundacji Zakordonowej 157 zł. 50 ct.; Miński Adam z III. roku inż. z fund Paprockiego 150 zł. Traczyk Joachim z II. r. inż. z fund. Zakordonowej 157 zł. 50 ct.

Szkoła przemysłowa Kraków: Bobrowski Rudolf z III r. mechaniki z fund. Petryczyna 200 zł.; Hoffmann Teodor z IV. roku budow. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Bochnia: Jawień Jędrzej II. kl. z fundacji Jarosławskiej 105 zł.; Dulian Jan VI. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Brody: Dzięciołowski Antoni z V. kl. z fundacji Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Brzeżany: Wesołowski Eustachy VII. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Drohobycz: Przybyłowicz Przemysław IV. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Jarosław: Sokalski Włodzimierz VII. klasy z fundacji Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Jasło: Wodyński Władysław II. kl. z fundacji Rysnerskiego familijne 140 zł.; Dembiński Aleksander II. kl. z fundacji Żalchockiego 115 zł. 50 ct.; Kozłowski Ludwik VIII. kl. z fundacji Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Kołomyja: Czerski Michał III. klasy z fundacji Potockiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum św. Anny Kraków: Niementowski Stan. VI. kl. z fundacji Petryczyna 150 zł.; Kowalikowski Jan III. kl. z fundacji Petryczyna 150 zł.; Madej Jan V. kl. z fund. Olszewskiego 140 zł.; Gorzkowski Bogdan II. kl. z fund. Żalchockiego 115 zł. 50 ct.

Gimnazjum św. Jacka Kraków: Hanusiak Władysław VII. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Leonhard Stanisław VI. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum III. Kraków: Ciszek Franciszek VI. kl. z fundacji Pitonia 67 zł.; Dziurzyński Tadeusz IV. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct; Sinko Tadeusz V. kl. z fundacji Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum I. Lwów (ruskie): Bryliński Włodzimierz I kl. z fundacji Ładuńskiego 40 dukatów holenderskich i 30 zł., familijne; Ciepanowski Jan VIII. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Stefanowicz Roman VI. kl. z fundacji Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Teśla Michał VIII. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum II. Lwów (niemieckie): Mikulecki Wiktor IV. kl. z fund. Pukalskiego 100 zł.; Hupert Juljusz V. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Franciszka Józefa Lwów: Wszelaczyński Teofil III. kl. z fundacji Zawadzkiego 157 zł. 50 ct.; Marczak Stanisław z VII. kl. z fundacji Boznańskiego 150 zł.; Kołaczkowski Adam z VI. kl. z fundacji Żurakowskiego 262 zł. 50 ct; Bylczyński Jakób II. kl. z fundacji Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Ruckgaber Marjan II. kl. z fundacji Pukalskiego 100 zł.; Fiałkowski Karol VIII. kl. z fundacji Głowińskiego 157 zł. 50 ct.; Hommé Stanisław V. kl. z fundacji Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Czajkowski Juljusz V. kl. z fundacji Czajkowskiego 300 zł.; Samolewicz Wincenty IV. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum IV Lwów: Kintel Karol I. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. (familijne); Mcstowski Stanisław I. kl. z fund. Matczyńskiego 157 zł. 50 ct.; Łukaszewicz Marjan z III. kl. z fund. Boznańskiego 150 zł.; Berliński Marjan VI. kl z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum V. Lwów: Dyhdalewicz Jan IV. kl. z fund. Jarosławskiej 105 zł.; Karabanowski Michał IV. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Nowy Sącz: Hadała Wojciech VII kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Przemyśl (polskie): Hanula Tadeusz III kl. z fund. Jarosławskiej 105 zł; Prokopowicz Marjan VIII kl. z fund. Głowińskiego 157 zł 50 ct.; (ruskie): Sereńko Michał II. kl. z fund. Skibińskiego Feliksa 85 zł.

Gimnazjum Sambor: Bobowski Edward IV. kl. z fund. Głowińskiego familijne 157 zł. 50 ct.; Rondziak Piotr V kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct; Żurakowski Zygmunt III. kl. z fund. Żurakowskiego familijne 210 zł.

Gimnazjum Sanok: Michalski Antoni V kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Stanisławów: Stojowski Władysław III. kl. z fund. Kurdwanowskiej, familijne 270 zł.; Bykowski Ludwik II. kl z fund. Zawadzkiego 157 zł. 50 ct.; Eckhardt Hugo V. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Stryj: Pusdrowski Jan V. kl. z fund. Żalchockiego 115 zł. 50 ct.

Gimnazjum Tarnopol: Mazurek Juljan VIII. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Tarnów: Passowicz Piotr VIII. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Wadowice: Juna Andrzej VIII. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimnazjum Złoczów: Łukianowicz Antoni VII. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Szkoła realna Kraków: Biliński Wacław III. kl. z fund. Zawadzkiego 157 zł. 50 ct.

Szkoła realna Lwów: Rzeczycki Kazimierz VI. kl. z fund. Żurakowskiego 210 zł.; Enzinger Ludwik II. kl. z fund. Pukalskiego 100 zł.; Szczypczyk Włodzimierz VI. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct; Dziakiewicz Antoni V. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Szkoła weterynarji Lwów: Kohlberger Stanisław z III. r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Szkoła realna Stanisławów: Flisowski Stanisław VII. kl. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Szkoła rolnicza w Dublanach: Bielawski Ryszard II. r. fund. Bohdanowicza 100 zł.

Szkoła rolnicza w Czernichowie: Michejda Franciszek z I. r. z fund. Petryczyna 125 zł.; Gałecki Włodzimierz z III. r. z fund. Petryczyna 125 zł.; Grodecki Mieczysław z II. r. z fund. Petryczyna 125 zł.; Humnicki Zygmunt z II. r. fund. Petryczyna 125 zł.; Skąpski Jan z fund. Petryczyna 125 zł.

Szkoła sztuk pięknych w Krakowie: Żukowski Bronisław z III. r. z fund. Siemiradzkiego 110 zł.; Saski Sylweriusz z fund. Urbańskiego 600 zł; Bębnowski Wacław z fund. Urbańskiego 600 zł.

Szkoła ludowa Hussaków: Uścieński Tadeusz I. kl. z fund. Uścieńskiego, familijne 50 zł.

Szkoła ludowa im. Piramowicza Lwów: Dobrzyński Władysław IV. kl. z fund. Żalchockiego 115 zł. 50 ct.

Szkoła ludowa Bolechów: Gołembierski Stefan IV. kl. z fund. Skibińskiego 100 zł.

Szkoła ludowa Staszica Lwów: Bobisz Jan III. kl. z funduszu Skibińskiego 100 zł.

Szkoła ludowa Andrychów: Konopek Mieczysław IV. kl. z funduszu Morawskiego 60 zł.

Szkoła lud. św. Antoniego Lwów: Skibiński Józef III. kl. z funduszu Morawskiego 60 zł.

Szkoła ludowa Przemyśl: Wiszniewski Józef V. kl. z fund. Morawskiego 60 zł.

Szkoła żeńska Marji Magdaleny Lwów: Resich Sabina III. kl. z fun. Stankiewicza, familijne 200 zł.

Gimnazjum Radowce: Artymowicz Agenor IV. kl. z fund. Artymowicza 45 zł; Artymowicz Adrjan I. kl. z funduszu Artymowicza 45 zł.

Gimnazjum Cieszyn: Brzoski Jan IV. kl. z fund. Pukalskiego 100 zł.

Szkoła realna Cieszyn: Baselides Franciszek II. kl. z fund. Pukalskiego 100 zł.

W bieżącym roku wniesiono 2.121 podań o wakujące stypendja z fundacyj, których zarząd sprawuje Wydział krajowy.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 3 stycznia.

Posiedzenie pełnego komitetu wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie o godz. 11. przed południem w sali ratuszowej.

Posiedzenie przedwyborczego komitetu właścicieli realności o godz. 6. wieczorem w sali Towarz. muzycznego.

Teatr: „Aida", opera Verdi'ego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. Adolf Inlender, wiedeński korespondent *Dziennika Polsk.*, bawi we Lwowie. — Właściciel dóbr, Aleksander Szczepański, otrzymał godność szambelańską z uwolnieniem od taksy.

Ślub. Zawiadomienie o ślubie ks. Pawła Sapiehy z ks. Matyldą Windischgraetz, który się odbędzie d. 12. bm. w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, opiewa: Ludwik książę Windisch Graetz c. i k. generał kawalerji, tajny radca, komendant XI korpusu armji i generał komenderujący we Lwowie, kawaler orderów: złotego runa, żelaznej korony I. kl. Leopolda wojskowego krzyża zasł. z odznaczeniem woj. etc. etc., dziedziczny koniuszy w księstwie Styrji, dziedziczny członek węgierskiej izby magnatów etc. i Walerja z hr. Dessewffy z Csernek i Tarkö księżna Windisch-Graetz, dama krzyża gwiaździstego i dama pałacowa Jej cesarskiej i królewskiej Mości, mają zaszczyt uwiadomić niniejszem o ślubie ich córki, księżniczki Matyldy, Pauliny, Eleonory z księciem Pawłem Sapiehą-Kodeńskim, synem Adama i Jadwigi z książąt Sanguszków.

Adam książę Sapieha-Kodeński, tajny radca J. C. M., dziedziczny członek izby panów austr. rady państwa etc. etc. etc. i Jadwiga z książąt Sanguszków Lubartowikz księżna Sapieżyna, dama pałacowa Jej ces. i król. Mości, mają zaszczyt uwiadomić niniejszem o ślubie ich syna księcia Pawła Sapiehy, c. k. podkomorzego etc. etc. etc., z księżniczką Matyldą Pauliną, Eleonorą Windisch Graetz, córką Ludwika i Walerji z hr. Dessewffy.

Nekrologja. Marja Klossówna, dyrektorka ośmioklasowej szkoły żeńskiej wydziałowej w Stanisławowie, zmarła tamże d. 30. zm. — W Białej zmarł d. 21. zm. sędzia powiatowy Apolinary Góra, w 48 roku życia. — W Krakowie zmarła Eufrozyna Eminowiczowa, córka naczelnika straży pożarnej krakowskiej, ukończona seminarzystka. — Ks. Franciszek Pobudkiewicz, proboszcz kaplicy Jagiellońskiej, poddziekani i podkustosz kościoła katedralnego, zmarł w Krakowie w 66 r. życia. — W Tuchowie zmarł ks. infułat Rybarski d. 2. stycznia.

Kalendarz. Wtorek (3.) Genowefy P. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 12.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11. a 12. łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Pogrzeb bł. p. Henryka Sokala, b. radnego miasta, członka izby handlowej, odbył się wczoraj przed południem przy tłumnym udziale publiczności. Za trumną postępowali członkowie reprezentacji miejskiej z prezydentem miasta na czele, izba handlowa *in corpore* i t. d. Na grobie złożono kilka wspaniałych wieńców, a między temi jeden od gminy miasta Lwowa. Zwłoki pożegnał rabin dr. Caro.

Towarzystwo strzeleckie lwowskie zaprasza członków swoich do wzięcia udziału w pogrzebie śp. Wiktora Świsterskiego, długoletniego członka towarzystwa — który się odbędzie dziś we wtorek o godzinie 3 popołudniu.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował uczenicę kursu koronkarskiego w tutejszej szkole przemysłowej, Anielę Kuhnównę, kierującą nauczycielką krajowej szkoły koronkarskiej w Muszynie.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Henryka Münnicha we Lwowie, Jana Kratky'ego w Stryju, Jana Kramera i Józefa Laskownickiego we Lwowie, Jana Szołajskiego w Krakowie, Włodzimierza Bogusza we Lwowie, Jana Fica w Białej, Ludwika Haleczkę, Józefa Krogulskiego, Teofila Kossonogę, Franciszka Grena i Jana Pochmarskiego we Lwowie, Bolesława Filasiewicza w Krakowie, Eugenjusza Barona i [illegible] Sacka we Lwowie, St. Lewickiego w Krakowie, Ozjasza Wiesera we Lwowie, Michała Barnicza w Buczaczu, Tadeusza [illegible] w Sanoku, Karola Antoniewicza w Samborze, Władysława Gasperskiego w Husiatynie, Natana Goldhammera w Kołomyi, Franciszka Müllera we Lwowie, Jana Nizinkiewicza w Kołomyi, Wincentego Skrudlika w Żywcu, Michała Wojciechowskiego we Lwowie, Władysława Zralskiego w Krakowie, Michała Kalitowskiego we Lwowie i Włodzimierza Dobrowolskiego w Stanisławowi, oficjałami pocztowymi, zaś dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Zygmunta Makowieckiego z Husiatyna do Gorlic.

Uroczystość wspólnego opłatka obchodzono w dniu 31. grudnia r. z. w stowarzyszeniu „Skała", w obecności prawie wszystkich członków stowarzyszenia i przy udziale duchowieństwa, członków reprezentacji miasta, delegatów bratnich stowarzyszeń „Sokoła", „Zorji", „Czytelni akademickiej" i „kolejowej", „Bratniej pomocy politechników", tudzież obywateli miasta i protektorów stowarzyszenia.

Wszyscy uczestnicy tej uroczystości tradycyjno-narodowo-religijnej miłe odnieśli wrażenie z tej uroczystości, zainaugurowanej gorącemi słowy księdza Jana Stopczyńskiego, kuratora „Skały" i p. Aleksandra Getritza, wiceprezesa „Skały", a przeplatanej śpiewem chóru stowarzyszenia.

W ciągu uroczystości nadeszły telegramy z życzeniami z Krakowa, Wiednia, Pragi od bratnich stowarzyszeń i członków „Skały". Uroczystość skończyła się późnym wieczorem.

Żałoba narodowa. Wydział „Sokoła" przemyskiego na posiedzeniu odbytem w dniu 29. zm., uchwalił jednogłośnie, że Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Przemyślu w r. 1893, jako w setną rocznicę drugiego rozbioru Polski, nie będzie urządzało ani balów, ani wieczorków z tańcami, ani też nie będzie brało udziału w tego rodzaju zabawach. A zarazem, ponieważ cechą Sokołów jest na zewnątrz strój sokoli, wzywa wydział Sokoła członków strój ten posiadających, aby w stroju tym podczas roku 1893 nie jawili się na zabawach tego rodzaju bądź publicznych, bądź prywatnych. Przemyśl 31. grudnia 1892. Za wydział Sokoła; prezes dr. *Tarnawski*, sekretarz dr. *Serwacki*.

Sankcja. Cesarz sankcjonował ustawę krajową, zezwalającą na zaciągnięcie przez wydział powiatowy w Przemyślanach pożyczki 10.000 zł.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły zgromadzeniu Sióstr miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach, w powiecie jaworowskim, na dokończenie budowy przytuliska dla biednych dzieci, zapomogi w kwocie 200 zł.

Obywatelstwo honorowe. Rada miejska w Dobromilu w uznaniu zasług, jakie około dobra miasta położył komisarz starostwa dobromilskiego, p. Stanisław Paszkudzki, nadała temuż obywatelstwo honorowe.

Organizacja artylerji. Cesarz sankcjonował prowizoryczne rozporządzenia, dotyczące artylerji fortecznej, które mają wejść z dniem 1. stycznia w życie. Wedle nowej organizacji składa się forteczna artylerja z 6 pułków i z 3 samoistnych bataljonów artylerii fortecznej. Każdy z pułków artylerji fortecznej składa się ze sztabu pułkowego. Pułki 1 do 3 składają się z 3 bataljonów, a 4 do 6 z 2 bataljonów. Tak pułki jak i samoistne bataljony dzielą się na: sztab, 4 kompanje polowe, 1 kadrę, kompanję uzupełniającą (*Ersatz-Compagnie-Cadre*), z której to ostatniej w razie mobilizacji tworzy się jedna kompania wchodząca w skład bataljonu. Kompanie polowe artylerji fortecznej mają bieżące liczby 1 do 12, względnie 1 do 8, przy samoistnych batalionach od 1 do 4, kompanie dopełniające (kadry) od 1 do 3, wzlędnie od 1 do 2. We wszystkich kompaniach polowych stan oficerów wynosi 4, szeregowców 98. W razie mobilizacji stojąca do rozporządzalności artylerji fortecznej część obrony krajowej i pospolitego ruszenia po uzupełnieniu stopy w każdym batalionie, formować będzie kompanie obrony krajowej i kompanie pospolitego ruszenia. Zarazem rozporządzeniem cesarskiem rozwiązane zostały z dniem 1. stycznia górska baterja nr. 1 z 3. pułku artylerji, a stan każdej baterji górskiej, znajdującej się w kraju okupowanym w czasie pokoju, ma być powiększony o 3 starszych i 3 młodszych kanonierów i 6 zwierząt jucznych.

Z armji. Major stadnin w Radowcach, Maks Naske, został komendantem tych stadnin.

Lekarzem-asystentem w rezerwie został Gustaw Herzum (do szpitala garnizonowego w Krakowie).

Podporucz. rach. w rezerwie został Mik. Parfanowicz z 3. p. furgonów (Lwów).

Praktykantem budown. w rezerwie został Karol Zwatschek przy dyr. inż. we Lwowie.

Weterynarzami w rezerwie zostali: Józef Wędrychowski przy 6 pułku uł. i Bron. Osostowicz przy 11. p. art.

Przydzielony został do stadnin w Drohowyżu por. Bernard Fracanzani, a do domu zaopatrzenia kalek jako inwalid major tyt. Alfr. hr. Poniński w Szmankowczykach z obr. kraj.

Przeniesieni: porucznicy Aug. Skorkowsky w Przemyślu i Józef Piszczoła w Komornie (nawzajem); por. Wiktor Wassner z domu inwalidów we Lwowie do Wiednia; podpor. Ryszard Reymann z 30. pp. i Fryderyk Schneider z 95. pp. (nawzajem); oficjał prow. Heliodor Par z Munkacza do Lwowa, a Rudolf Schmidt z Linca do Stryja; akcesista rach. w rezerwie, Karol Meissner z Krakowa do Przemyśla, a Jerzy Günther z Wiednia do Krakowa; praktykant rachunkowy w rezerwie Eljasz Papst z Czerniowiec do Przemyśla, a Hersch Kaufmann z Czerniowiec do Lwowa; rotmistrz Wacław Anisch z Drohowyża do stadnin w Radowcach.

W stan spoczynku przeniesiony kapitan 30. pp. Jan Niemiec. — Stopień oficerski złożyć pozwolono podp. Franciszkowi Rudzie z 13. p. p. Wystąpić z armji pozwolono akcesiście prow. w rezerwie, Cyrylowi Chocholemu w Krakowie.

Zmiany w etacie obrony krajowej. Do nieczynnej obrony krajowej przeniesiony został porucznik w rezerwie, Henryk hr. Clam-Martinitz; podporucznicy: Lukas Ludwik, Bräunlich Hubert, Scheiter Franciszek, Czmelik Edward, Löderer Gustaw, Steinhauer Juljusz, Karmel Samuel i Horeschie Józef, Łazarowicz Jan, Eisner Szymon, Pavliczka Rudolf, Reimer Jan, Zochlar Teobald, Jolles Hermann, Charzewski Konst., Seifert Wencel, Finger Gustaw, Müller Emil, Cukier Franc., Schefczik Oskar, Spitz Gustaw, Galiński Leon, Myczkowski Konrad, Korpiński Marjan, Sturm Leon, Grotowski Bolesław, Stephan Franc., Biega Stanisław, Löw Robert, Żukowski Kazimierz, Rittel Salomon, Pacuła Bolesław, Nargang Adam, Domaraski Wład., Rappaport Henryk, Schiffner Artur, Opletal Józef, Altschul Ferdynand, Stenzel Ant.,

---

(2)

Mąż-wdowiec.

Powieść z angielskiego

M. BRADDON.

(Ciąg dalszy)

Do uszu ich dochodziły okrzyki wściekłości opuszczonego przez nich obozu, a gdy na chwilę wyszli z gęstwiny, ujrzeli, że dwóch członków bandy puściło się za nimi w pogoń.

— Wątpię, ażebyśmy dzisiejszej nocy mogli wypocząć — odezwał się Godfryd — ale gdy zapadną ciemności, będziemy przynajmniej mogli wyjść na otwartą drogę, a potem rano wypoczniemy dostatecznie.

Drew, jakkolwiek niewypowiedzianie był osłabiony, zdawał się jednak unosić w powietrzu, gdyż w czasie tej wędrówki Godfryd opowiadał mu cudowne historje. Setki razy przeklinał się za swoją ślepotę i dziękował Bogu z całego serca za tę piękną przyszłość, jaka się otwierała przed oczyma jego duszy.

Przez dwa dni i dwie noce prawie bez przerwy trwała ta ucieczka, ale wtem zupełnie niespodzianie, gdy się już czuli niemal zupełnie bezpiecznymi, przekonali się, że Laurence z swoimi kompanjonami jest na ich tropie — z oddali bowiem usłyszeli głosy nadciągającej hordy.

Wtem Godfryd pośliznął się nagle i upadł,

— Czyś się pan zranił? — zapytał Drew, widząc że przyjaciel jego mimo widocznych wysiłków, nie może się podnieść.

— Nie wiem; zdaje mi się, że coś musiało mi się stać w kostce — odrzekł Godfryd i znowu próbował się podnieść, ale z jękiem upadł powtórnie na ziemię.—Sądzę, że złamałem nogę, albo przynajmniej wytknąłem. Wszystko stracone, nieprzyjaciele nasi bowiem coraz bardziej się zbliżają. Zostaw mię pan tutaj, Ryszardzie, a sam umykaj co rychlej.

— A panu co wpada do głowy? — zawołał Drew. — Czyż na to dał nam Bóg silne ramiona, abyśmy nie umieli ich użyć w potrzebie?

I nie uważając wcale na opór Godfryda, wziął go Drew na barki i tak pospieszyli dalej. Ale widoczne było, że cała ucieczka przez to znacznie się spóźnia i wszystkim grozi coraz poważniejsze niebezpieczeństwo, Godfryd tedy postanowił chwycić się ostatecznych środków dla złamania uporu Drewa.

— Zsadź mię pan na ziemię, kochany przyjacielu — rzekł — ja nie mogę wytrzymać tego ustawicznego kołysania się moich nóg. Zdaje mi się, jak gdybym czuł tam setki noży...

— Ależ pan nie możesz iść, panie Godfrydzie, a my znowu inaczej pana nieść nie możemy...

— A więc możecie mię tu zostawić — brzmiała stanowcza odpowiedź — pan musisz być ocalony za wszelką cenę.

— A ja powiadam „nie" — odparł Drew.— Cóż to pan myślisz sobie o nas? Coby powiedziała na to Łucja, gdybym pozwolił panu zginąć? Nie, mój kochany, jeżeli już śmierć jest nam przeznaczona, to umrzemy razem.

— A więc chcesz pan także poświęcić życie Łucji? Czy chcesz ją pan narazić na to, by do końca swego życia z trwogą i niepewnością wyczekiwała pańskiego powrotu? Bo któż doniesie jej o naszej śmierci — skoro my, tracąc czas na bezużytecznej sprzeczce, za chwilę zostaniemy tu sromotnie wymordowani? Zaklinam pana, zostaw mnie, a sam uciekaj, uczyń to dla niej, dla jej szczęścia. Jeszcze chwila, a opryszki zbliżą się do nas na odległość strzału... potem już będzie wszystko stracone...

— Nie, po tysiąc razy nie... Nawet dla Łucji nie okażę się nędznikiem, wolę raczej śmierć, aniżeli to, bym potem sam sobą był zmuszony gardzić — odrzekł Drew z całą niezachwianą już niczem stanowczością.

Godfryd zrozpaczony zamilkł i twarz zakrył rękami; łkał cicho.

Wszystko już było stracone: czekało ich jedno tylko — śmierć, śmierć niechybna z ręki nędznych łotrów.

Wtem stało się coś zupełnie niespodzianego coś, czego w pierwszej chwili ani Drew, ani jego towarzysze nie byli w stanie zrozumieć... w oddali odezwał się najpierw jeden, potem cały szereg strzałów.

Widocznie toczyła się walka, z każdą chwilą zaciętsza, gorętsza... Ale kto walczył i z kim? Bądź co bądź należało się przekonać — tam mogło się znaleźć ocalenie, którego już z nikąd nie było widać.

Godfryd iść nie mógł, zostawiono go więc na miejscu, a przy nim młodego Kennetha, Drew zaś i Pat pospieszyli w kierunku, skąd dochodziły ich odgłosy strzałów.

W niewielkiej oddali, wśród wysokopiennych, gęsto zarośniętych lasów rozciągała się szeroka polana, po której obu brzegach ustawili się walczący, skryci za drzewami i w ten sposób do siebie strzelający.

Po jednej stronie stała banda Laurence'a, wściekła, rozgorączkowana, zrozpaczona. Wymykała im się skutkiem nieprzewidzianej przeszkody zdobycz, za którą tropili od tylu dni, a w dodatku po stronie przeciwnej widoczna była przemoc.

Pat i Drew skierowali naturalnie swe kroki ku przeciwnikom Laurence'a, w których ku wielkiej swej radości poznał Drew dawnych swoich towarzyszy, z którymi się pożegnał po wypadku z oboma Willsonami. I ta kompanja miała do załatwienia swoje rachunki z bandą Laurence'a i ani przeczuwając, że tak wielką oddaje usługę dawnemu swemu towarzyszowi, wdała się z łotrzykami w walkę.

Bój miał się już ku końcowi, a gdy w dodatku przybyły jeszcze w pomoc dwie nowe strzelby, resztki opryszków poszły w rozsypkę, zostawiając na placu kilku rannych i zabitych. Między tymi ostatnimi był i Mike Laurence.

Rozdział XXXV.

Spokój po burzy.

Nie będziemy się zajmowali dalszemi szczegółami podróży naszych przyjaciół, w tak cudowny niemal sposób ocalonych, nadmienimy tylko, że wytknięcie nogi Godfryda okazało się wcale nie groźnem, tak, że bynajmniej nie przeszkadzało dalszemu odbywaniu drogi, a przy zastosowaniu odpowiednich środków Godfryd w bardzo krótkim czasie odzyskał zupełną możność chodzenia o własnych siłach.

Ostatecznie umówili się z Drewem, że Godfryd wyjedzie do Anglji naprzód i na razie rezultat swych poszukiwań zachowa w zupełnej tajemnicy, a przyjaciel jego w kilka dni później stanie we Whitefriars.

Tak się też stało i nadszedł nareszcie gorączkowo przez Drewa oczekiwany dzień wyruszenia w drogę, tym razem już na pewne, po szczęście całego życia, po szczęściu, które przez długie lata tak statecznie zdawało się go unikać.

Podróż odbyła się zwykłym trybem i bez żadnego nadzwyczajnego wypadku, wydawała się jednak Drewowi tak długą, jak jeszcze nigdy, a nawet wówczas, kiedy to po raz pierwszy w towarzystwie Godfryda wybierał się do Whitefriars.

Ale nareszcie znalazł się w Anglji, a pociąg kolei żelaznej dowiózł go szybko na miejsce przeznaczenia.

Nic się tu nie zmieniło od chwili, kiedy stąd wyjechał; zdawało mu się, jak gdyby wogóle nie opuszczał wcale tej miejscowości i jak gdyby wypadki ostatnich kilku tygodni były tylko snem trapiącym. Minął małą furtkę, stanowiącą wejście do parku w Whitefriars i tu stanął na chwilę, z niemym podziwem rozglądając się dokoła.

Stare, wysokie dęby i wiązy zdawały się witać go lekkim szmerem i pochyleniem gałezi. Stał właśnie w tem miejscu, na którem Godfryd zatrzymał się ostatnim razem, kiedy żegnał dom rodzinny. Widział po nad drzewami sterczące szczyty dachów i kominy, a w części także terasę, skąd od czasu do czasu, przynoszony powiewem wiatru, dochodził go przytłumiony odgłos śmiechu.

— Grają w „tennis" — pomyślał. — Byłożby to możliwe, żeby to moja żona się tak śmiała? A więc raz jeszcze będę musiał zamrozić śmiech na jej usteczkach. Doprawdy, gdy patrzę na ten świat, taki cudowny, sam sobie mimowoli się dziwię, że wobec tego wszystkiego może istnieć serce, rozrywane, tak, jak moje przez miłość i rozpacz równocześnie.

Poszedł dalej aż do bramy, prowadzącej do ogrodu kwiatowego; tu znowu przypomniał mu się ów ranek, kiedy to spotkał się z swą żoną w alei lipowej i razem z nią powrócił do domu. Wówczas jeszcze ufała mu i sprzyjała serdecznie, nie wiedziała bowiem, jakich zmartwień i zgryzot stanie się dla niej powodem. (*D. n.*)

[illegible]dziński Franc., Nawrocki Józef, Dutczyński Wła[illegible], Dyakowski Jan, Kannenberg Józef, Kwieciń[illegible]deusz, Henoch Kazimierz, Rappaport Edward, [illegible]ella Michał, Sołtys Mieczysław, Landa Antoni, [illegible]niak Wiktor, Kraus Maksymiljan, Biesiadzki Ka[illegible]mierz, Turek-Niewiadomski Juwenal, Kiernig Fran[illegible]szek, Ramerth Wiktor, Simon Alfred, Reicher Jan, Koberwein Józef, Jabłoński Wincenty, Vormündl Fryderyk, Heyduszek Antoni, Piątkowski Józef, Brodziński Henryk, Kaden Ludwik, Meliński Sal., Wiśniewski Jan, Słapa Roman, Tustanowski Stefan, Richtman Karol, Jasiński Wiktor, Teltschik Wilhelm, Weigel-Millerot Józef, Olszewski Adam, Bresiewicz Tadeusz, Pelikan Wincenty, Piękosz Tadeusz.

W Krasnem (pow. Rzeszowski) dobrach p. Emilji z Komorowskich Bielańskiej — pisze jeden z uczestników — odbyło się w minioną sobotę (31. [illegible] m.) pod wodzą dra Gust. Bielańskiego, polowanie [illegible] rezultatem, jak rzadko gdzie i kiedy znakomitym. [illegible] powiedzieć, że w 20 strzelb ubito w przeciągu [illegible] godzin sto kilkanaście zajęcy. Był np. jeden miot [illegible] systemem polu, wzięty tz. kociołkiem, gdzie padło 46 sztuk! Po polowaniu gościnna właścicielka terytorjów łowieckich podjęła zgłodniałych nemrodów objadem wspaniałym i sutym poczem, że to już była pora wieczorna, zupełnie stosowna do zabawy tanecznej, liczny zastęp pięknych pań i panien, jak niemniej młodzieży, przybyłej z bliska i daleka, rozpoczął [illegible] kilkanaście par tany, które przy ogólnem rozanielaniu się towarzystwa, potrwały do białego ranka.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, nie przychyliła się do wniosku urządzenia w Stanisławowie Reprezentacji Towarzystwa, na wzór Reprezentacji lwowskiej.

Zamachy samobójcze. Czerniowiecka *Gazeta Polska* z dnia 1. b. m. donosi: Wczoraj zrana przy ulicy Metzgera w zamiarze samobójczym strzelił do siebie czeladnik rzeźnicki, Antoni Sebastyan i ciężką zadał sobie ranę. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Przedwczoraj znowu na przedmieściu roszowskiem usiłowała otruć się fosforem 20 letnia Marja Lukasz, córka wieśniaczki. Rychła pomoc lekarska zapobiegła zgubnym skutkom trucizny.

Fałszerze weksli, bracia Weissmann, zostali schwytani w Jassach przez wysłanego tamże wachmistrza czerniowieckiej policji Janowicza. Znaleziono przy nich 18.000 zł. gotówki. Władze czerniowieckie zarządziły starania w drodze dyplomatycznej, celem sprowadzenia zbiegów. Ogólna kwota na jaką Weissmannowie oszukali czerniowieckie banki, wynosi 18.000 zł.

Wykradziona. Leśny w Michalenach, Dymitr Fabi, ożenił się przed trzema miesiącami z młodą żydówką, która przyjęła chrzest święty. Fakt ten oburzył okolicznych żydów i dnia 27. z. m. nocą, kiedy leśnego nie było w domu, kilku chasydów wtargnęło do jego chaty i gwałtem porwali młodą neofitkę, która też po dziśdzień zginęła bez śladu.

Tragedja miłości. Donoszą z Nowosielicy: Przed niedawnym czasem przybył tu w interesach młody agent handlowy, Eljasz Star i rozchorował się ciężko. W Czerniowcach zostawił on narzeczoną, młodą pannę Garfunkel, która na wiadomość o chorobie kochanka, potajemnie opuściła dom rodziców i przybyła tutaj, aby pielęgnować ukochanego. Nie odstępowała go dniem i nocą, atoli nadaremnie. Młody Star po ciężkich męczarniach wyzionął ducha na jej rękach. Zrozpaczona dziewczyna popadła w taką rozpacz, że w kilka godzin po skonie kochanka poderżnęła sobie gardło i umarła.

Ludność Odesy według dokonanego jednodniowego spisu ludności, wynosi 338.690 mieszkańców.

Z Warszawy donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu*: Wynik procesu Hendigera w Krakowie wielce zadowolnił naczelników tutejszej żandarmerji. Są oni przekonani o tem, że akcją Hendigera kierowały pewne osobistości z trzeciego oddziału z Petersburga, które kopały dołki pod tutejszym szefem żandarmerji, jenerałem Brookem. Chciały one przedstawić go jako niedołęgę, niewiedzącego o tem, co się pod jego bokiem knuje. Ostatecznie okazało się, że nic się nie knuje, że spiski rzekome są urojone, a zarzuty podniesione przeciw jenerałowi Brookowi i jego podwładnym nieuzasadnione.

Pożarty przez wilki. Do Warszawy przyszła wiadomość o przerażającym wypadku pożarcia przez wilki 19-letniego Wacława Mierzwińskiego, który przed tygodniem wyjechał do krewnych na święta. Wypadek zdarzył się we wsi Lubień w gub. grodzieńskiej, niedaleko Białegostoku. Chłopiec [illegible] Kiedy [illegible] nie wracał, zarządzono poszukiwania i znaleziono tylko strzępki [illegible] i konia. Śp. Mierzwiński, objawiający wielkie zdolności do malarstwa, pobierał w Warszawie lekcje z zamiarem wyjazdu w r. b. za granicę.

Ofiara polowania. Onegdaj przywieziono do [illegible] obywatela ziemskiego z pod Prużan, p. Aleksandra Korm[illegible]wskiego, celem poddania go nader bolesnej operacji. P. Kor[illegible] [illegible] poranionego odyńca. Rozszalałe zwierzę pchnięciem kłów rozpłatało nieszczęśliwemu brzuch, skutkiem czego część wnętrzności wydostała się na wierzch. Stan zdrowia chorego jest nader groźny.

Fałszywe dziesiątki. Od kilku dni krążą we Wiedniu — jak donoszą pisma tamtejsze — fałszywe banknoty dziesięcioguldenowe. Falsyfikaty te rozpoznać można łatwo po kilku [illegible] na węgierskiej stronie i tak: Zamiast podpisu: „Moser A.“ stoi na nich A. przed nazwiskiem, [illegible] „A. Moser“. Dalej wielki monogram w środkowem polu [illegible] prawdziwych banknotach: „O. M. B.“ — tymczasem na fałszowanych stoją [illegible] „O. U. B.“ Oprócz tych najgłówniejszych znaków rozpoznania banknotu fałszywego od prawdziwego, są jeszcze rozliczne pomniejsze, — a wszystkie na węgierskiej stronie. Więc dla uchronienia się przed stratą, należy obecnie [illegible] węgierską stronę dziesiątek uważnie oglądać.

Leon XIII. o skandalu panamskim. *Figaro* donosi, że papież przyjmując świeżo ambasadora francuskiego, miał się wyrazić, iż on nie [illegible] Francji. Sprawa panamska bowiem nie [illegible] republiki, lecz tych, którzy [illegible] Francji wierną, [illegible] dla niej [illegible] ukochaną Francję, gdyż [illegible]

Z francuskiej legji zagranicznej. Pomiędzy 128 rannymi żołnierzami francuskiej legji zagranicznej, którzy z Dahomeju przewiezieni zostali na statku „Stamboul“ do Marsylji, znajduje się także [illegible] Karol Raczyński. [illegible] wraz z 5 kolegami pochodzenia [illegible] do Europy, gdyż zmarł w drodze. Przybyli opowiadają grozę przejmujące rzeczy o [illegible] stanie oddziałów francuskich pod afrykańskim słońcem. Na dobitek złego kompletny tam brak lekarzy, lekarstw i opatrunków chirurgicznych. Kto też odniesie ranę, albo ginie bez ratunku, albo zdany na łaskę Opatrzności z kalectwem nieuleczalnem, odstawiany bywa do Francji.

Dementi księcia Bismarka. Z Hamburga donoszą: *Hamburger Ztg.* dementują wiadomość podaną przez pisma, jakoby ks. Bismark w marcu miał zamiar jechać do Rieki, podróż taka bowiem byłaby dla księcia zbyt uciążliwą.

Z życia towarzyskiego. Dr. Tobiasz Aschkenase, obrońca w sprawach karnych, zaręczył się z panną Zofją Schoenfeldówną, córką p. Dawida Schoenfelda, kupca i właściciela dóbr.

Nekrologja. Wiktor Świsterski, długoletni członek rady miejskiej i członek izby handlowej, zmarł onegdaj rano w 50 roku życia. Zmarły był znaną postacią we Lwowie, a w życiu obywatelskiem brał do niedawna bardzo czynny udział.

Przyjęcia noworoczne. W dzień Nowego roku odbyło się przyjęcie u p. prezydenta Mochnackiego. U drzwi swego mieszkania witał przybywających p. prezydent, a miał nielada zadanie, gdyż liczba gości była znaczniejszą, jak zwykle: stawiła się cała rada, gremium magistratu i liczny zastęp znajomych i przyjaciół.

Następnie po szczeropolskiem gościnnem przyjęciu u pp. Mochnackich, udała się do pierwszego delegata p. Michalskiego reprezentacja rady z p. prezydentem Mochnackim na czele. Oprócz rady zauważyliśmy wielu znajomych i przyjaciół domu, między którymi także kilku posłów na Sejm krajowy. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do godz. 5. Zgromadzeni wysłali adres do p. Teofila Lenartowicza; takiż sam adres wysłali zgromadzeni u p. Bratkowskiego, zasłużonego gospodarza strzelnicy.

Przyjęcie. Wczoraj, jako w dniu imienin dyrektora teatru lwowskiego, p. Mieczysława Schmitta, odbyło się serdeczne przyjęcie, które zgromadziło w gościnnym domu państwa Sch. około 60 osób, prawie wyłącznie ze świata artystycznego, literackiego i dziennikarskiego. Prawie w całości stawiła się część męska naszego personalu zarówno dramatu i komedji, jak opery i operetki, aby w dniu tym złożyć solenizantowi swe życzenia, a zarazem dać dowód łączności i harmonji, jaka obecnie panuje pomiędzy pracownikami dla lwowskiej sceny narodowej, a jej kierownikiem. Tej ostatniej idei dawano też wyraz kilkakrotnie i z naciskiem, upatrując w tem równocześnie i całkiem słusznie rękojmię coraz dalszego rozwoju tej sceny i pomyślniejszej przyszłości dla niej. Naturalnym rzeczy porządkiem przeważna część toastów poświęcona była solenizantowi i jego zacnej małżonce; z dalszych przemówień wymienić należy jeszcze jedno, mianowicie na cześć obecnego na zebraniu, a nader miłego gościa z Warszawy, p. Władysława Szymanowskiego, reżysera warszawskich teatrów rządowych.

Sylwestrowa uroczystość w „Kole literacko-artystycznem była jednym z tych podniosłych, serdecznych zebrań, które zasługują zaiste na obszerniejszą wzmiankę.

Rozpoczął je zaszczytnie znany jeden z nestorów „Koła“ Rodoć (Biernacki), następującym wierszem:

„Łaska Boża, dobre zdrowie,
„Co lepszego niech kto powie?“
Tę ojców naszych przypowieść prastarą,
Powtarzam tutaj, z tą serdeczną wiarą,
Że treść jej arcysłodką zleje nam rok nowy
Na nasze literacko artystyczne głowy.
Co daj Boże! — A teraz, szklanice do góry!
I bawmy się wesoło. - A wszelakie chmury,
Co w sercu rodzą troski, gorycze i waśnie,
Niech wraz ze starym rokiem — jasny piorun trzaśnie!

Po wierszu p. Aurelego Urbańskiego, podanym we wczorajszym numerze, przemówił w ciepłych słowach p. Platon Kostecki, wzywając zgromadzonych do uczczenia właśnie przypadającej 72. rocznicy urodzin Lenartowicza i 70. Kornela Ujejskiego.

Następnie przemawiali pp. Zdzisław Onyszkiewicz, dr. Teodor Jendl, życząc imieniem wydziału, członkom „Koła“, szczęśliwego nowego roku i ziszczenia idei patrjotycznych.

Szereg produkcyj deklamacyjnych, pełnych humoru i werwy, zastosowanych do okoliczności, w których brali udział pp. Skalski, Dziubiński, Woleński, Trapszo, Szobert, oraz wokalnych panów Myszugi, Bernharda i t. d., wypełniły ten niepamiętny jeszcze w dziejach „Koła literacko artystycznego“ wieczorek Sylwestrowy, bo zaledwie godzina trzecia po północy zmusiła uczestników do zerwania z istnym przybytkiem śmiechu, serdecznej wesołości, tonów kolęd artystycznych i muzyki poważnej. Szczere uznanie i słowa podzięki należą się zarządowi „Koła“, za urządzenie taniej, a pięknej zabawy, która na długo pozostanie w wdzięcznej pamięci uczestników.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu drugiej rocznicy założenia Koła gimnastyczno-śpiewackiego nauczycieli szkół ludowych lwowskich, odbył się w sobotę o godz. 6. w szkole Mickiewicza. Sala gimnastyczna była przepełniona publicznością. Wieczór zagaił nauczyciel p. Kornel Jaworski, kreśląc w krótkich słowach rozwój i działalność „Kółka“. Następnie zwróciwszy się do prezesa p. Mieczysława Baranowskiego, podniósł jego zasługi, a składając w imieniu nauczycieli serdeczne życzenia z okazji imienin, wręczył solenizantowi piękne album z fotografiami członków Towarzystwa. P. Baranowski podziękował za tę niespodzianą owację, poczem rozpoczęły się produkcje muzykalne i deklamacyjne. Dzielnie spisał się chór mięszany „Kółka“ pod batutą p. Lewickiego, bardzo ładnie śpiewała panna Sochaniewicz, a p. Janikowski, znany deklamator, zebrał huczne oklaski. Wspomnieć także wypada o grze na cytrze pp. Charzewskiego i Ostrowskiego. Na zakończenie wieczoru wykonali członkowie „Kółka“ z wielką precyzją ćwiczenia z maczugami i bardzo trudne ćwiczenia na drążku amerykańskim. P. Cenarowi należą się słowa uznania i pochwały, gdyż jego to głównia jest zasługą, że ćwiczenia wypadły w całem tego słowa znaczeniu świetnie. O godz. 9. wieczorem zebrali się członkowie „Kółka“ w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica, gdzie łamano się opłatkiem, życząc sobie lepszej doli.

Wesoło bawiono się w sobotę wieczorem w „Sokole“. Stu kilkudziesięciu dzielnych druhów żegnało rok stary, który tak świetnie zapisał się w dziejach lwowskiego „Sokoła“. A że rok ubiegły był rzeczywiście szczęśliwy i to do samego końca, najlepszym chyba tego dowodem, że wedle otrzymanych wiadomości z Wiednia, statut związku polskich Sokołów otrzymał zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych. Nie potrzebujemy, zdaje się, dodawać, że radosna ta wiadomość natchnęła otuchą członków Towarzystwa i że postanowiono jeszcze z większem poświęceniem pracować około rozwoju „Sokoła“ polskiego.

Rachunek z budowy kopca po koniec 1890 roku został ogłoszony w *Dzienniku polskim* z 3. stycznia 1891 r. nr. 3.

Od 1. stycznia 1891 r. po koniec roku 1892 wpłynęło: Subwencja miasta Lwowa na rok 1891 i 1892 po potrąceniu 5 zł. na stęple do kwitów 995 zł., akademicy zamiast wieńca na trumnę profesora Pogonowskiego 10 zł., ze sprzedaży starego żelaza 6 50 ct., ze wszystkich puszek wybrano 61·91, ze składki na kopcu 10 zł. J. P., M. R. i Jan Zakrzewski przez *Gazetę narodową* 1·50, 8 zł. i 3 zł., ze składki w cukierni Pfeiffra przez *Gazetę narodową* 5·75, z zabawy w kasynie miejskiem 65 zł. łącznie 1176 zł. 66 ct.

Od 1. stycznia 1891 r. po koniec 1892 roku wydano na budowę kopca 10,449 zł. 39 ct., niedobór 9,272 zł. 73 ct.

Od początku budowy kopca po koniec 1892 roku wydano 71,662 zł. 7 ct., w tym samym czasie pobrano 12 358 zł. 54 ct., ogólny niedobór czyni **59.303 zł. 53** ct., który pokryłem własnemi funduszami. *Dr. Franciszek Smolka.*

Schronisko dla nędzarzy. Dobrze zrobiła gmina m. Lwowa oddając nowo wybudowaną „ogrzewalnię“ przy ulicy Kleparowskiej pod opiekę III. Zakonu św. Franciszka. Dnia 31. grudnia odbyło się w obecności prez. miasta p. Mochnackiego, radnego Łukawskiego i radcy magistratu p. Uruskiego, poświęcenie tej ogrzewalni, która daje przytułek i nocleg 230 nędzarzom. Zwidziliśmy przy tej sposobności dokładnie cały budynek, w którym panują wzorowa czystość, ład i porządek. Urządzono tam fabrykację giętych mebli, a oprócz tego założono warsztat szewski i stolarski. Przy fabrykacji mebli zajętych jest 30 młodych włóczęgów, którzy dotychczas trudnili się żebractwem i kradzieżą. A pomimo, że dopiero dni kilka pracują, nauka idzie bardzo łatwo, to też jest nadzieja, że upadłe te indywidua staną się jeszcze pożyteczne społeczeństwu. W schronisku każdy zgłaszający się biedak dostaje nietylko nocleg, ale i pożywienie, tak, że nikt potrzebujący pomocy nie odchodzi niezaopatrzony.

Policja miała onegdaj i wczoraj w nocy niemałą pracę. Co chwila sprowadzano „na inspekcję“ wesołe indywidua, które zanadto głośno, a często i namacalnie składały sobie życzenia noworoczne. Najwięcej życzeń „płynęło“ na Żółkiewskiem, to też ta dzielnica dostarczyła aresztom policyjnym najwięcej lokatorów. Ważniejszych wypadków raport policyjny nie notował.

W personalu austro-węgierskiego ciała dyplomatycznego zaszły w ostatnich dniach następujące zmiany: honorowy radca legacyjny hr. Hohenwart przeniesiony został z Monachjum do Petersburga; tytularny radca legacyjny margr. Pallavicini z Belgradu do Monachjum; sekretarz legacyjny hr. Széesen z Bukaresztu do Drezna; sekretarz legacyjny baron Macchio z Petersburga do Belgradu; sekretarz legacyjny bar. Ritter z Berlina do Kopenhagi; sekretarz legacyjny hr. Coronini z Kopenhagi do Brukseli; *attaché* hr. Forgach został przydzielony do poselstwa w Bukareszcie, a aspirant konceptowy hr. Hadik do ambasady w Berlinie.

Zapiski zamiejscowe.

Kołomyja. Dnia 6. stycznia rb. zostanie otwartą dla użytku publicznego nowa sala teatralna w gmachu Kasy oszczędności w Kołomyi inauguracyjnem przedstawieniem „Zemsty“ Fredry, urządzonem przez towarzystwo muzyczne im. Moniuszki i miłośników polskiej sceny z współudziałem amatorów ze Lwowa i Stanisławowa. — Część dochodu przeznaczono na pomnik dla autora.

Zamiast życzeń noworocznych przysłali: Na weteranów z roku 1830/31 pp. Stanisław Glogier 2 zł. Weirich z Przemyśla 1 zł., W. Czersey z Husiatyna 3 zł., Edward Jahl 1 zł.

Na fundaję imienia Kościuszki: Pp. Janicki Władysław, notarjusz w Radymnie 3 zł., Jarosz Tadeusz ze [illegible]

Dla głodnych dzieci: Po Madeyska Walerja z Pałchacza 3 zł. Edward Jahl 1 zł., p. radca Szczurowski 2 złr.

Na macierz polską w Cieszynie: P. Jan Pisz 1 zł.

Dla ubogich dzieci ze szkoły św. Zofji p. R. Hełczyński z Podhajczyk 1 zł. 50 ct.

Na Boże drzewko złożyli: F. Wezelak 2 zł., J. Wezelak 2 zł., Machayski 2 zł., F. Gross 2 zł., Kobielnikowa 2 zł., J. Ciucheinski 5 zł., K. K. 3 zł., hr. F. Mierowa zabawki i 5 zł., B. Wezelakówna 2 zł., E. Kremer 1 zł., A. Baraniecki 2 zł., Dr. Kicki 1 zł., M. Pluterówna 2 zł., Z. Kropowska 10 zł., M. Baczyńska 4 zł., G. Sieberowa 5 zł., M. Baranowski 2 zł., Z. M. 5 zł., M. Baranowska 10 zł., Z. Perediatkiewiczowa 3 zł.

Z gal. Tow. muzycznego. Dyrekcja zaprasza na próby przedkoncertowe wszystkich czynnych członków do chóru mięszanego na wtorek 3. stycznia, do orkiestry amatorskiej na środę 4 stycznia o godz. 6. wieczór.

Zamiast życzeń noworocznych złożyli na ręce p. A. Miłkowskiego, burmistrza m. Bełza i delegata fundacji im. Kościuszki na rzecz tejże fundacji: Ks. Zenon Lubomęski 10 zł. A. Miłkowski 3 zł. H. Karszniewicz 5 zł. Dr. Jan Kuryś 2 zł. Jan Dankiewicz 1 zł. Maksym. Zawadzki 1 zł. Miecz. Musiał 1 zł. Dr. Wład. Sołowij 3 zł. Wątróbski 50 ct. W. Dziedzic 1 zł. E. Jachimecki 30 ct. Fr. Liebe 1 zł. Fr. Semenetz 50 ct. Wł. Krzeczkowski 1 zł. Iwanowski 50 ct. Razem 30 zł. 80 ct.

Zamiast życzeń noworocznych. Na głodne dzieci: P. Gatnikiewicz Jan 1 zł., p. Józef Onyszkiewicz ze Zborowa 5 zł.

Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki: P. Mierczuk Jan 1 zł.

Na weteranów z r. 1830, pp. Karolowie Peronkowie z Ustrzyk 2 zł., Ignacy i Wacława Kinelowie 2 zł., p. Skibiński 1. zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Z Petersburga donoszą, że Spasowicz jeszcze chory, ale niebezpieczeństwo już minęło.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Aida“, opera w 4. aktach a 7. odsłonach J. Verdi'ego. Występ pani Marji Pawlików-Nowakowskiej, panny Sapho Bellincioni i pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina; jutro w środę po raz drugi „Dla świętej ziemi“, obraz dramatyczny w 4. aktach Sewer'a, z muzyką Steibelt'a.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Francuska kolej północna i belgijska kolej północna. Koleje te, które mianowicie dotyczą ruty Akwizgran-Paryż urządziły w Wiedniu ajencję i poruczyły ją panu Józefowi L. Leinkauf właścicielowi równobrzmiącej firmy spedytorskiej, i zarazem zamianowały go reprezentantem tegoż towarzystwa we Wiedniu.

Ostatnie wiadomości.

Telegram *Fremdenblattu* z Pesztu zaprzecza wiadomości dzienników węgierskich, jakoby Taaffe przy utworzeniu większości parlamentarnej dążył do otrzymania ⅔ większości, potrzebnej do przeprowadzenia zamierzonych zmian ustawy wojskowej, według wzoru Niemiec. *Fremdenblatt* oświadcza, iż sfery kompetentne nie zastanawiały się jeszcze nad stanowiskiem, jakie zajmą wobec niemieckiego projektu wojskowego. Rozstrzygnięcie tego pytania nie nastąpi prędko, a przeto fantastycznym wymysłem jest przypisywanie tej kwestji już teraz wpływu na stosunki parlamentarne.

Natomiast *N. fr. Presse* twierdzi, że ministerstwo wojny zajmuje się od dłuższego czasu studjowaniem kwestji dwuroczcznej służby wojskowej i opracowuje dotyczący projekt na wszelki wypadek.

Kierownik ministerstwa spraw zagranicznych Szyszkin, polecił rosyjskiemu posłowi w Bukareszcie Fontonowi, aby sporządził wykaz legatów, deponowanych na rzecz bułgarskich szkół i zakładów dobroczynności i aby wykaz ten przedłożył ministerstwu. Z tego wnoszą, iż rząd rosyjski zamierza legaty te, których ogólna kwota nie przenosi 300.000 fr., skierować do ich właściwego przeznaczenia.

Świeża nominacja kontradmirała Hildeprandta szefem jeneralnego sztabu floty na morzu Czarnem i komendantem portów wojennych Mikołajewa i Sebastopola, tłómaczoną jest w tym duchu, iż rząd zamierza dalej z całym naciskiem rozwijać morską potęgę Rosji na południu państwa.

Z Paryża donoszą pod 31. z. m. Dziś rano ujrzano na murach wielkie plakaty, rozlepione w nocy, które mieściły w sobie apel do Carnota, by „wkroczył przeciw złodziejom panamskim“. Odezwa domaga się wydania dekretu, zarządzającego konfiskatę całego mienia wszystkich tych, którzy wzbogacili się z nieczystemi zyskami z przedsiębiorstwa panamskiego; dalej pozbawienia ich wszelkiej czci obywatelskiej na przeciąg lat 20 i umieszczenia ich nazwisk na pręgierzu w izbie i senacie. Policja zdarła plakaty.

Były bulanżysta Jerzy Thiebaud miał w ubiegłą sobotę odczyt publiczny, w którym wykazywał że na dokończenie budowy kanału panamskiego potrzeba jeszcze 500 mil. franków i że rząd powinien polecić jednemu z wielkich instytutów finansowych, np. Credit foncier, dokończyć to przedsiębiostwo, gdyż nie należy dopuścić do tego, żeby ono przeszło w obce ręce.

Agence Balcanique nazywa bezpodstawnemi doniesienia pism, wedle których pewne mocarstwa miały upełnomocnić swych reprezentantów do poczynienia stosownych kroków w Sofji. *Agence Balcanique* stwierdza tylko że reprezentanci Anglji i Włoch imieniem swych rządów udzielili poufnej rady ministrowi spraw zagranicznych by zaniechano projektowanej rewizji konstytucji.

Petersb. Wied. orzekają, iż nowy traktat handlowy pomiędzy Rosją a Chinami otrzyma ratyfikację najpóźniej z początkiem 1893 r.

Według *Wiestnika finans. i prom.*, p. zarządzający ministerstwo finansów wyznaczył następujące ceny na ruble srebrne, banknoty i bilon, przyjmowane na opłatę cła przez komory celne na czas od 1. stycznia do 1. kwietnia 1893 r. (st. st.): a) za jeden rubel srebrny monetą bankową 60 kop. w złocie i b) za jeden rubel kredytowy i w monecie drobnej srebnej i miedzianej 60 kop. w złocie.

Zjazd cholerycznych lekarzy w Petersburgu, uchwalił jednogłośnie, że według ich obserwacyj, rozprzestrzenia się cholera wzdłuż linij kolejowych i rzek spławnych, i że do organizmu ludzkiego dostaje się jedynie za przewodnictwem wody do picia. Zjazd podzielił się na dwie komisje, z których jedna pod przewodnictwem prof. dra Kapustina, hygjenisty, ma zebrać wszystkie fakta i spostrzeżenia naukowe z ostatniej cholery; druga zaś pod przewodnictwem prof. Skwarcowa ułoży prawidła policyjno-sanitarne w celu zapobieżenia powrotowi cholery na wiosnę.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 2. stycznia. *Montags-Ztg.* Scharfa przynosi wiadomość, że hr. Taaffe czuł się wczoraj w niedzielę nieco niedrów i aż do południa pozostał w łóżku, a dziś przez cały dzień nie będzie opuszczał pokoju; jakkolwiek ten stan jest bez żadnego poważniejszego znaczenia, to jednak musi prezydent ministrów przez jakiś czas oddać się spoczynkowi i wstrzymać od pracy, a przeto narady z przewódcami stronnictw co do utworzenia nowej większości, zaczną się prawdopodobnie dopiero jutro we wtorek.

Berlin 2. stycznia. Pisma zagraniczne donoszą że po odbytych konferencjach cesarza z wysokiemi osobistościami ze sfer wojskowych, ma rząd w rajchstagu okazać większą skłonność do ustępstw.

Koelnische Ztg. nazywa szwindlem pokwitowania na datki, pobrane z funduszu welfickiego.

Rosyjski następca tronu ma już 10. stycznia złożyć swą zapowiedzianą wizytę w Berlinie.

Paryż 2. stycznia. Prezydent Carnot przyjmował wczoraj bardzo liczne deputacie władz i korporacyj. Przemowy wygłoszone przy tej sposobności, zmierzały głównie do ugruntowania na nowo zaufania ludności, zachwianego kryzą panamską. Minister skarbu Tirard powiedział już onegdaj przy sposobności odbierania życzeń noworocznych od dyrektorów banków paryskich, że ze względu na panujące na giełdzie zaniepokojenie, należy jak najdobitniej okazać wiarę i ufność. Także odpowiedź Carnota do ciała dyplomatycznego, po zwykłem zapewnieniu o pokojowem usposobieniu rzeczypospolitej, zakończyła się wyraźną aluzją do oskarżeń o korrupcję, podnoszonych w ostatnich czasach. Prezydent powiedział mianowicie, że gwiazdami przewodniemi Francji i republiki są zawsze: honor, prawo i prawda. Potem rozmawiał Carnot z każdym poszczególnym dyplomatą.

Budapeszt 2. stycznia. Od onegdaj wieczora, do wczoraj wieczór zdarzył się jeden wypadek śmierci na cholerę, jedną osobę wypuszczono ze szpitala, jako uzdrowioną, w leczeniu pozostają dwie osoby.

Wiedeń 2. stycznia. Półurzędowa *Montagsrevue* występuje przeciw tej części prasy, która nie znając treści programu ministerjalnego, mającego służyć za podstawę do utworzenia większości parlamentarnej, rozszerzają rozmaite pogłoski; zdolne budzić niedowierzanie w dojście do skutku ważnego dzieła. W końcu artykuł podnosi *Montagsrevue* wielką dla państwa doniosłość wytworzenia stałej większości i apeluje do prezesów klubowych, którzy wezmą udział w odnośnej konferencji, aby świadomi ważności swojej misji, z najlepszą wolą i rozwagą mężów stanu przybyli na konferencję.

Dalej donosi *Montagsrevue*, że do końca tego tygodnia dokonane zostaną wszelkie umowy, dotyczące regulacji waluty w Austrji i Węgrzech.

Budapeszt 2. stycznia. Stronnictwo liberalne składało wczoraj gratulacje noworoczne prezesowi gabinetu. P. Weckerle dziękował za nie i oświadczył że rząd obstaje przy swym programie i łączy z nim całą swą polityczną reputację. Głównem staraniem rządu będzie załatwić wszystkie kwestje kościelno-polityczne, utrzymać nadal narodowy charakter państwa węgierskiego, tudzież przyjaźne stosunki monarchji do mocarstw zagranicznych i wzmacniać je nowymi traktatami handlowymi. Pokojowe stosunki Europy uprawniają do nadziei, że będzie można postąpić dalej na drodze skonsolidowania materjalnego położenia Węgier, uregulować ich stosunki finansowe i kredytowe i przeprowadzić reformę administracji wewnętrznej.

Mowę p. Weckerlego przyjęli posłowie hucznymi okrzykami „Eljen.“

Paryż 2. stycznia. Według *Petite Republique* studjuje francuski sztab jeneralny projekt wprowadzenia przenośnych mitraljez w kawalerji i artylerji górskiej. Z działa takiego dać można w minucie 600 małokalibrowych strzałów.

Paryż 2. stycznia. Antisemicki dziennik *Libre Parole*, zarzuca prezesowi izby Floquetowi, że z funduszów towarzystwa panamskiego kazał wypłacić 500 000 franków swemu przyjacielowi, jednemu z byłych rosyjskich dyplomatów, który dziś jest współpracownikiem dziennika *Nowoje Wremia.*

Londyn 2. stycznia. Petersburgski korespondent *Daily Chronicle* donosi, że skandal panamski nie został bez wpływu na cara i jego doradców. Pomimo dobrych stosunków między Rosją i Francją nie ma nadziei, by obecnie lub w niedalekiej przyszłości doszło do skutku finalne zawarcie ugody pomiędzy oboma mocarstwami.

Rzym 2. stycznia. Przyjaźnie dla Francji usposobiony *Diritto* pisze w sprawie zatargu francusko-szwajcarskiego: Dla Francji Szwajcarja była wałem ochronnym od Wschodu. Lekkomyślność to wielka, że Francja pozbyła się takiego przyjaciela.

Wiedeń 2. stycznia. Główna wygrana losów kredytowych padła na serję 250 nr. 59, druga na s. 299 nr. 30, trzecia na s. 286 nr. 6.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wysokie Prezydjum ck. Namiestnictwa raczyło łaskawie wyjednać u Najjaśniejszego Pana dla gminy Łysej powiatu Podhajeckiego zapomogi w kwocie 150 zł. na dokończenie budowy cerkwi.

Za tę niniejszą łaskę ośmiela się podpisana Zwierzchność gminna w imieniu mieszkańców tutejszej gminy — złożyć Jego Ekscelencji Panu ck. Namiestnikowi hr. Badeniemu wyrazy najgłębszego podziękowania.

Michajło Pszeniczniak, naczelnik gminy, Iwan Morawski, zastępca. Pyłyp Pszeniczniak, asesor.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Występ pani Marji Pawlików-Nowakowskiej, panny Sapho Bellincioni i pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina.

AIDA

Opera w 4. aktach, a w 7. obrazach J. Verdi'ego.

OSOBY:

Król Egiptu	Zegarkowski
Amneris jego córka	Bellincioni
Aida, niewolnica z Etyopji	Pawlików Nowakowska
Radames, dowódca wojsk egipskich	Myszuga
Ramfis, arcykapłan	Jeromin
Amonastro, król Etyopów i ojciec Aidy	Bernhardt
Posłaniec	Łomiński
Kapłanka	Kasprowiczowa

Kapłani, kapłanki, dworzanie, żołnierze, urzędnicy dworu, niewolnicy i jency etiopscy, lud Egiptu etc. Rzecz dzieje się w Memfis i Tebach za czasów panowania Faraonów.

Jutro po raz drugi: **„Dla świętej ziemi“**, obraz dramatyczny w 4. aktach Sewera z muzyką Steibelta.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Narzędzia i wszelkie przybory do robót piłeczkowych w kasetkach po zł. 3, 4, 5 i 6 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 14

Poszukuję dzierżawy apteki. Łaskawe zgłoszenia: Antoni Zoellner, Wareż. 4

Młody pomocnik handlowy obeznany z robotą **piwniczną** może być zaraz przyjęty do handlu towarów mieszanych Mieczysława Musiała, w Bełzie. 5

Rutynowany koncypient adwokacki, doktor praw z przeszło 3-letnią praktyką, poszukuje posady we Lwowie. Adres: Dr. L. L. Lwów, poste restante.

Młody człowiek z ukończonem niższem gimnazjum i z ukończonym kursem buchhalterji, biegły w języku polskim i niemieckim, tudzież z dobrego domu poszukuje posady **praktykanta w kantorze wymiany lub w domu komisowym.** Adres: G. L. Lwów, poste restante.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Krasickich 16. 7 pokoi z przynależytościami. I. piętro. 1

Dwa pokoje frontowe na parterze z wchodem z ulicy na sklep lub warsztat z pomieszkaniem są natychmiast w realności pod nr. 31, ul. Ormiańska do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodarza tamże.

MAGAZYN MÓD

FRANCISZKI BUCZYŃSKIEJ

Lwów

ulica Sobieskiego liczba 9, I. piętro.

Przyjmuje **pióra strusie** do fryzowania.

Łyżwy

tylko w gatunku Ia.

(pod gwarancją)

„Halifax“ doskonałe para 1·80. „Halifax“ z stalowemi nożami para 2·50. „Halifax“ z szerokiemi nożami para 4. „Halifax“ niklowane stalowe para 5. „Halifax“ niklowane z szerokiemi nożami para 6·50. „Halifax“ damskie nie niklowane para 2. „Halifax“ damskie niklowane para 3·50. „Helwetia“ albo „Merkur“ para 3·50, „Jackson Haines“ stalowe polerowane para 5. „Jackson Haines“ stalowe niklowane para 6·50. Łyżwy żelazne z rzemykami para 1. Paski do Halifax para ct. 30. **Największy skład i ekspedycja na prowincję** u firmy: **PIOTR CHRZĄSTOWSKI,** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji. Dla pp. studentów, członków Towarzystw gimnast. „Sokół“ i Klubów łyżwiarskich ceny znacznie zniżone.

NOWOŚĆI!

Nieślizgające się i nieprzemakalne **półpodeszwy** do każdego buta i bucika, dające się przymocować.

Obuwie wszelkiego rodzaju:



Buty bezwzględnie nieprzemakalne, **Buciki** na ulicę i salonowe, **sukienne** ciepłe na porę zimową; tudzież dla pań **Buciki eleganckie**, zgrabnej formy i trwałe — po cenach bardzo umiarkowanych, gdyż posiadam własny handel skór,

w MAGAZYNIE OBUWIA

W. WISZNIEWSKIEGO,

ul. Akademicka 3. 1—?

PASZTET

(codziennie świeży)

z gęsich wątróbek i dziczyzny, z truflami w puszkach po 1 zł. 50 ct. za ½ kilo.

BULION

wyrobu 1064 1—11

KAZIMIRY MATCZYŃSKIEJ

po 10 zł., 7 zł. 50 ct., 6 zł. 50 ct., 5 zł. 50 ct.

Ekstrakt mięsny

po 70 ct. słoik.

Sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.

Zółka piersiowe Dra Seeburgera.

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypce, katarom i innym chorobom piersiowym. 4

Cena pudełka 20 ct.

Główny skład

w Aptece pod „srebrnym orłem“

Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskuteczni się odwrotną pocztą.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

poleca HANDEL

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

NA ZIMĘ!

Skarpetki i Pończochy

systemu Jägera, para od 25 ct do 95 ct bardzo mocne i ciepłe, poleca

MAKS MÜHLFELD

Lwów, Rynek 39.

SER

na model Ementalera, wyrabiany z najlepszego mleka — ma na sprzedaż

Zarząd dóbr państwa Grębów

1065 (poczta w miejscu. 1—1

---

3 pokoje,

przedpokój, nyża, oszklona weranda, kuchnia, spiżarnia, z osobnym strychem i piwnicą w kamienicy przy placu św. Jura, l. 7, od 1. stycznia 1893 r do najęcia.

Bliższa wiadomość w miejscu u dozorcy. 1065 1—2

Księgarnia,

Skład i wypożyczalnia nut muzycznych

oraz

Ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

przyjmuje 1059 1—2

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franco i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim.

Leopold Lityński

magister farmacji

Lwów, 2. Kopernika 2.

Kto cierpi na zęby niech używa

DENTYNĘ

a wnet zapomni, że podobnego doświadczał cierpienia.

Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia 1032 80 ct. w. a. 1—?

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą

Leopold Lityński, magister farmacji

Lwów, 2. Kopernika 2.

Nowo otworzony skład

MAX LAU

we Lwowie

ulica Kilińskiego l. 2.

obok księgarni WP. Gubrynowicza i Schmidta 1037 1—?

poleca najnowsze

Kapelusze Habiga i Plessa.

Cylindry od zł. 5·50—9.

Czapki prawdziwe krymskie i futrzane; Kapelusze miękkie Pichlera i inne od zł. 1·20, oraz RĘKAWICZKI angielskie, KALOSZE rosyjskie i wszelkie obuwie filcowe.



Eleganckie obuwie

dla pan, panów i dzieci z najlepszych materjałów eleganckiego fasonu

tylko ręcznego wyrobu

poleca

Herman Tendler

główny skład obuwia karlsbadzkiego i wiedeńskiego

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 21

(Hotel angielski).

Wielki wybór kaloszy rosyjskich i wiedeńsko-hamburskich, berlaczy i butów do polowania.

Ceny stałe obuwia są wytłoczone na każdej parze; oraz halifaksy angielskie ze stalowemi nożami po zł. 1·40, 1·75 niklowe po zł. 2·50, 3·20.

Obuwia teraz nadszedł świeży transport. (Lwów „Impressa“) 1052 1—2

Poszukuje się

Dzierżawcy — chrześcjanina,

od 1. marca 1893 na folwark 660 morgów dobrej ziemi, w horodeńskim powiecie.

Budynki dom dobry, inwentarze na sprzedaż na miejscu, obsiew oziminą stosunkowo znaczne, warunki łatwe.

Interesowani zechcą się udać najpierw listownie franco do **Zarządu dóbr w Porchowie p. Potok Złoty.** 1056 1—4

LINIMENT GENEAU



DLA KONI CUDOWNY ... Płyn ... Szybkie i ... Środek odprowadzający ... Bandażowanie ... 6 franków. Skład: Apteka ... 275, ulica Saint-Honoré w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera, w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo **Congo**	zł.	1·60
„ „ **Souchong** czarny	„	3·—
„ „ „ zbiór majowy	„	3·—
„ „ **Kaysow** czarny	„	4·—
„ „ **Wysiewki herbaciane**	„	1·30
„ „ **Wysiewki** z najlepszych herbat	zł.	[illegible]

Zamówienia z prowincji [illegible] się odwrotną pocztą. 1015 1—7

O [illegible]

Dla „Sokołów”

J. M. LIPIŃSKI

w Stryju 2391 1—2

poleca za pobraniem:

50 kowert i 50 listów z „Sokołami“ 1·—

„ „ „ „ z herbem polskim 1·25

100 kart korespondenc. z „Sokołem“ 1·35

10 biletów Noworocznych 60 ct.

10 kart de Correspondence z „Sokoł.“ 50 ct.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, pl. Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Artysta - Rzeźbiarz

Stanisław Roman Lewandowski

odznaczony

złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie

otworzył

pracownię dekoracyjną

i przyjmuje wszelkie

roboty fasadowe w gipsie.

wapnie hydraulicznem i w kamieniu

Pomniki na cmentarz i do kościołów figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 19.

Zarząd Ekonomiczny Dóbr Brześciany

o. p. Sambor

ma na sprzedaż

10 buchajków

w wieku od 6 do 15 miesięcy, rasy Hollendersko-Oldenburgskiej, po oryginalnym Oldenburgu. 1068 1—7

Prosimy czytać, bo to dobra wiadomość dla wszystkich

GONIEC i ISKRA

czasopismo illustrowane

wychodzi we Lwowie od lat szesnastu.

Posiada mianowicie obfitą ciekawą, pożyteczną i patrjotyczną treść, wśród której zawsze drukuje zajmujące powieści.

Nikt się nie znudzi, każdy się pokrzepi,
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej.
Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca“
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca!
Co dobre, piękne, na szpaltach nie zgaśnie
Dobre pogłaszcze, złe na odlew chlaśnie

„Goniec i Iskra“ zamieszcza illustracje portretowe i dowcipne szkice humorystyczne. Wraz z osobnym dodatkiem ilustrowanym wychodzi cztery razy na miesiąc. Dla prenumeratorów rocznych i półrocznych osobne premie bezpłatnie. Nadsyłający prenumeratę roczną (8 zł), oprócz całorocznej przesyłki „Gońca i Iskry“ otrzymują natychmiast trzy zeszyty illustrowanych „Klejnotów humoru, satyry i dowcipu polskiego“, oraz powieść w trzech częściach M. D. Chamskiego p. t. „Nasze życie“; nadsełający półroczną prenumeratę (4 zł) otrzymają natychmiast tylko trzy zeszyty illustrowanych „Klejnotów humoru satyry i dowcipu polskiego“. Prenumeratę przesłać można w każdej chwili, numera z początkiem drukujących się powieści przesełają się bezpłatnie. Prenumerata kwartalna wynosi 2 zł. Nadto wszyscy abonenci otrzymają natychmiast i bezpłatnie **numer pamiątkowy,** zawierający wizerunki **całego wojska polskiego** (oficerów i żołnierzy) wraz z portretem ostatniego obrońcy Warszawy: jenerała Sowińskiego Prenumeratę najdogodniej przesełać w listach rekomendowanych, lub przekazem pocztowym. pod adresem:

Administracja „Gońca i Iskry“

Lwów, ul. Kraszewskiego l. 23.

Ceny zniżone o 15%

Towarzystwo Powroźnicze

W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:

we Lwowie: Centralny Bazar krajowy; 1000 1—?
w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza;
w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego;
w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe;
w Dębicy: Towarzystwo handlowe.

Cenniki gratis i franco!

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. Marceli Świechowski.

ROSYJSKIE KALOSZE

sprzedają najtaniej

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

150,000 Chorych wyleczyło się z Katarów, Kaszlu, Bezsenności, Kryzys Nerwowych przez użycie **SYROPU D^ra FORGET** Wymagać adressu jaki się znajduje obok.

36 Rue Vivienne CHABLE PARIS

200,000 osób wyleczone zostały z Rzeżączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Niepowściągliwości Uryny, przez użycie **CYTRYNIANU ŻELAZA D^ra CHABLE** Wymagać adressu w Paryżu jak wskazano obok.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 13 1—?

Nieustająca

wystawa kuchen i pieców gazowych,

żelazek do prasowania i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania GAZEM

w handlu żelaznym

Piotra Chrząstowskiego

(plac Kapitulny nr. 1).

Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione. 2584 1—?

Nowa szkoła kroju

i pracownia sukień damskich

przyjmuje i wykonuje robotę podług najświeższej mody, wykończenie staranne, ceny przystępne, nauka kroju francuskiego do dni 14-tu ułatwiona za wynagrodzeniem 12 zł. z góry.

LOUISE.

Lwów, ulica Pańska liczba 17, nr. drzwi 4 na dole.

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejsza oliwa do lamp „Moderateur“.

R. DITMAR

we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

otworzył dla wygody swoich p. t. odbiorców

Filję składu nafty

ul. Trybunalska l. 10 pod „3 koronami“.

i sprzedaje tamże tak, jak w głównym składzie:

1 litr nafty	**salonowej podwójnie rafin.**	**21**	**ct.**
„ „	**gospodarskiej** „ „	**19**	„
„ „	**bezpieczeństwa R. Ditmara**	**30**	„

Opust przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów — 2 centy na litrze — przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów począwszy.

Telefon 226. 2055 1—?

Na żądanie Szan. publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, za okazaniem których wydawaną będzie nafta w składach moich: ul. Sobieskiego i Trybunalska.

Filja składu nafty ul. Trybunalska 10.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji,

Jako dobrą i pewną lokację

poleca

4½% **listy hipoteczne,**
5% **listy hipoteczne premjowane,**
5% „ „ **bez premji,**
4½% **listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,**
4½% „ **Banku krajowego,**
4½% **pożyczkę krajową galicyjską,**
4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską,**
5% „ „ **bukowińską,**
4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,**
4½% „ **propinacyjną węgierską,**
4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne,**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.

Na prowincję wysyłamy wagon koksu — 10 000 klgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.

Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

1034 1—? **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.